

A • T • L • A • S
POLSKICH
STROJÓW
LUDOWYCH

STANISŁAW BRONICZ

STRÓJ PSZCZYŃSKI



POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE

ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH

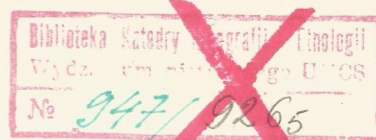
CZĘŚĆ III

ŚLĄSK

ZESZYT 2

STANISŁAW BRONICZ

STRÓJ PSZCZYŃSKI



Instytut Kulturoznawstwa
Biblioteka
Nr inwentarzowy 3140/KFE

PTL
WROCLAW

1 9 5 4

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO WE WROCŁAWIU

ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH
WYDAWANY PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO
LUDOZNAWCZE PRZY WSPÓŁDZIALE
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU SZTUKI
KOMITET REDAKCYJNY: JÓZEF GAJEK,
ANNA KUTRZEBA, KAZIMIERZ PIETKIEWICZ,
KSAWERY PIWOCKI, ROMAN REINFUSS,
TADEUSZ SEWERYN, BOHDAN URBANOWICZ
REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF GAJEK
REDAKTOR ZESZYTU: ROMAN REINFUSS
REDAKCJA ATLASU: WROCŁAW, NANKERA 4.
OKŁADKA ADAMA MŁODZIANOWSKIEGO
PLANSZE BARWNE: JERZY KAROLAK
UKŁAD GRAFICZNY H. MORTKOWICZ-OLCZAKOWA
DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE
KLISZE TRÓJBARWNE I JEDNOBARWNE
KRAKOWSKIE ZAKŁADY OFFSETOWE

Nakład 6.200 egz. Ark. wyd. 8¹/₂, ark. druk. 5. Papier ilustracyjny bezdrzewny,
100 g. 61×86/8. Oddano do składania 28 czerwca 1954. Podpisano do druku
15 listopada 1954. Druk ukończono w styczniu 1955. Zam. 550/54. M-5-70574.

Cena zł 29.—

WSTĘP

Dzisiejszą nazwę miasta Pszczyny kronikarze wyprowadzają od pojęcia „plszyna“, co dawniej miało oznaczać okolicę obfitującą w stojące wody, bagna.¹⁾ Rzeczywiście też krajobraz taki do niedawna jeszcze był charakterystyczny dla znacznych obszarów Ziemi Pszczyńskiej, położonych naokoło wymienionego miasta, zwłaszcza jej części najbardziej na południowy wschód wysuniętej, ograniczonej kolanem Wisły. Dalej na północ od moczarów ciągnęły się gęste bory, sięgające poza dzisiejszy Stalinogród i Mysłowice. Na wschodzie lasy te opierały się o moczary nadwiślańskie i rzekę Przemszę, odgraniczające Ziemię Pszczyńską od Krakowskiej, na zachodzie zaś sięgały miast Mikołowa, Żor i położonego nad Wisłą Strumienia. Moczary i lasy ograniczone Wisłą, Przemszą i linią, łączącą miasta Mysłowice, Stalinogród, Mikołów, Żory i Strumień, stanowiły od dawna mniej więcej naturalny obszar Ziemi Pszczyńskiej. Lasom tym i moczarom należy może przypisać, że osiadła po suchszych kępach i polanach ludność prawie do ostatnich czasów zachowała wiele cech swojej dawnej kultury.

Dzieje tej grupy mieszkańców Śląska nie są jeszcze należycie opracowane. Jak wynika z pracy Arnolda przed w. XII okolice Pszczyny podobnie jak i Bytom należały do Małopolski. Dopiero w r. 1179 Ziemia Pszczyńska została wraz z Siewierzem i Oświęcimiem darowana przez Kazimierza Sprawiedliwego Mieszkowi Raciborskiemu wchodząc od tego czasu w obręb terytorium Śląska.²⁾

Sądząc z powyższego, ludność zamieszkująca w XII w. okolice Pszczyny należała zapewne do grupy małopolskiej, później dopiero zaczęła tu przybywać ludność napływowa, sprowadzana z różnych stron dla zaludnienia osad, pustoszonech w średniowieczu częstymi wojnami. Być jednak może, że przynajmniej trzon grupy stanowią autochtoni, którzy przetrwali dzięki trudno dostępnym borom i bagnetom. Wpływy kolonizacji niemieckiej w Pszczyńskim prawie są niewidoczne; jedyny wyjątek zwartego osadnictwa niemieckiego w tych stronach stanowi mała wyspa, położona w północno-wschodniej części rejonu pszczyńskiego, obejmująca wsie Gać i Hołdunów. W r. 1770 osadzono tam grupkę kolonistów niemieckich z Kóz w Ziemi Krakowskiej. Owa na ogół biedna grupa, żyjąca w izolacji i gospodarująca na lichej ziemi, większego wpływu na kulturę polskiej ludności nie wywarła. Koloniści zajmowali się tkactwem i bieleniem płócien dla mieszkańców wsi okolicznych, które to rzemiosła w grupie pszczyńskiej na ogół mało były uprawiane.

Niewątpliwie są wpływy czeskie w kulturze grupy pszczyńskiej; dzieje tych wpływów nie są jednakowoż na razie w pełni wyjaśnione.

Ważnym zdarzeniem dla kultury omawianej grupy była aneksja Śląska przez Prusy w r. 1746. Śląsk Górny oddzielono wówczas od Śląska Cieszyńskiego, przez co południowa krawędź Ziemi Pszczyńskiej oparta została o nową granicę polityczną, przebiegającą korytem Wisły. Owa 150 przeszło lat istniejąca granica nie pozostała bez wpływu na kulturę ludności „cysarskiej“ (austriackiej) i „pruskiej“ części Śląska; różnice w ubiorze obu tych grup nie są jednak zbyt duże.

Podobny wpływ na kulturę miejscowej ludności wywarło przesunięcie granicy na wschodnim skrawku ziemi pszczyńskiej, gdzie wsi Chełm, Imielin i Kosztowy od początku wieku XV aż do r. 1818 należały do Ziemi Krakowskiej.

Przygraniczne położenie trudno dostępnych ziem pszczyńskich, jak i kolejne zmiany zwierzchności polityczno-państwowej, były niewątpliwie przyczynami szczególnej samowoli szlachty obszarnej na tej ziemi. Skutkiem tego np. robocizny pańszczyźniane w Pszczyńskim dochodziły z końcem XVIII wieku aż do 6 dni w tygodniu, a do 1811 r. istniał tam „przymus służby dworskiej“ dla dzieci chłopskich. Zniesienie tego przymusu wraz z poddaństwem osobistym oraz stopniowe uwłaszczenie chłopów górnośląskich w pierwszej połowie XIX w. zbiega się z rozwojem przemysłu górnośląskiego.

Jednym z następstw wspomnianych przemian było znaczne rozwarstwienie wsi, szczególnie wyraźne właśnie na Ziemi Pszczyńskiej. Pod koniec XIX w., każda prawie wieś, obok kilku zaledwie chłopskich gospodarstw wielołanowych i nieco większej ilości gospodarstw około 10 ha, liczyła dziesiątki karłowatych gospodarstw zagrodniczo-chałupniczych oraz znacznie więcej rodzin bezrolnego proletariatu czeladniczo-komorniczego. Podział klasowy nie mógł pozostać bez wpływu na wytworzenie się różnic także w zakresie ubioru. Najostrzej wystąpiły one w drugiej połowie XIX w., jako odbicie ówczesnej koniunktury w gospodarce kapitalistycznej. Wtedy to wzrost chłonności rynków zbytu na produkty rolne w rozrastającym się w pobliżu okręgu przemysłowym, w połączeniu z rozwojem komunikacji (kolej, szosy), podniósł niesłychanie dochodowość gospodarstw rolnych, zwiększających w dodatku z roku na rok swoją wydajność przez podnoszenie się kultury rolnej.

Z owoców tego koniunkturalnego okresu gospodarki kapitalistycznej mógł na wsi korzystać w pełni oczywiście tylko właściciel większego gospodarstwa rolnego, wyzyskujący dla zwiększenia swoich dochodów bezrolny wiejski proletariat tak, jak czynił to w stosunku do robotników przemysłowych kapitalista-fabrykant; stąd ubiór proletariatu wiejskiego kształtował się podobnie do ubioru bogaczy wiejskich tak, jak ubiór robotników fabrycznych na wzór ubioru bogatych przemysłowców.

Jak już zaznaczyłem, zjawisko to odnosi się przede wszystkim do drugiej połowy — lub nawet ostatniej ćwierci — wieku XIX. Wtedy to rozwinęła się w Pszczyńskim reprezentacyjna forma stroju, wyodrębniającego grupę pszczyńską od jej sąsiadów. Niestety z ubioru tego okresu zachowały się dziś w Pszczyńskim już tylko fragmenty w okazach ubioru klasy bogaczy.

Charakterystyczny dla tego stroju płaszcz męski z pelerynką był popularny do pierwszych lat XX w. u wszystkich grup śląskich, nigdzie jednak nie noszono go tak powszechnie i w sposób tak uświęcony tradycją, jak właśnie w grupie pszczyńskiej — gdzie pod koniec XIX w. „bez płaszcza nikt się nie ożenił“.

Właściwe kryterium wyodrębniające grupę pszczyńską spośród jej sąsiadów stanowi ubiór kobiecy, a w szczególności tzw. „oplecek“ z „kiecką“ — t.j. stanik z przyszytą do niego spódnicą; pozostałe części stroju, jak zapaska, kabotek, czepiec i chustka noszone były także przez grupy sąsiednie, w odmianach mniej lub więcej podobnych. Owa jednoczłonowość podstawowego ubioru kobiecego właściwa była jeszcze tylko jednej z grup sąsiadujących z pszczyńską, mianowicie cieszyńskiej. Tam jednak spódnica noszona była nie na oplecku, lecz na przyszytym do spódnicy żywotku, zasadniczo różniącym się od oplecka krojem, konstrukcją i zdobieniem. Dla ścisłości należałoby wspomnieć również o przyszywanych do spódnicy stanikach, zwanych *lajbikami*, noszonych przez inne jeszcze grupy, jak rybnicka i bytomska. Lajbiki nie były zasadniczo zdobione i służyły jedynie do utrzymania na ciele ciężkich sukni. Funkcję „stroju“ spełniały wtedy albo osobne zdobione „wierzchnie“ t.j. gorsety, (Bytom), albo podobne do „wierzchni“ „brucleki“ (Rybnik). W Pszczyńskim nazwa „lajbik“ pojawiła się z początkiem XIX w., używana czasem na określenie niezdobionego oplecka, noszonego już tylko pod *jakłą*.

Strój kobiecy u sąsiadującej z pszczyńską od wschodu grupy krakowskiej charaktery-

zuje pod koniec XIX w. na ogół lekka spódnica bez stanika z osobnym, mniej lub więcej zdobionym, gorsetem. Ważny dla dalszych wywodów wyjątek stanowi odłam grupy krakowskiej, zamieszkującej przestrzeń pomiędzy rzekami Białą, Wisłą i Sołą, sięgającą na południe prawie po Bielsko. Na tym obszarze noszono „oplecek“, połączony ze spódnicą sukienną, różniący się od tego rodzaju ubiorów w Pszczyńskim tylko skromniejszymi zdobieniami. Ostrą granicę tej odmiany stroju stanowiła rzeka Biała, na której lewym brzegu, w dawniejszym księstwie cieszyńskim, noszono już tylko *żywotek*. Nie wyjaśniona jest na razie sprawa ekspansji żywotka cieszyńskiego poza Wisłę na teren Ziemi Pszczyńskiej. Przypuszczać można, że efektowny ten strój zwartym klinem wyparł oplecek pszczyński na terenie trójkąta, którego podstawę stanowi rzeka Wisła, pomiędzy Strumieniem a Goczałkowicami, wierzchołek zaś sięga wsi Zgoń.

W granicach powiatu pszczyńskiego występują aż trzy typy gorsetu, charakteryzujące poszczególne odmiany górnośląskiego stroju ludowego kobiet, mianowicie oplecek pszczyński, żywotek cieszyński i wierzcheń bytomski. Po wyłączeniu przestrzeni, zajętych przez żywotek i wierzcheń, oraz terenów granicznych, gdzie poszczególne typy występują w wymieszaniu, pozostaje dla czystego stroju pszczyńskiego stosunkowo nieduży obszar najbardziej na południowy wschód wysuniętej części Górnego Śląska, obejmującej wsi: Miedźną, Grzawę, Górę, Zawadkę, Frydek, Gilowice i Międzyrzecze. Do tej grupy zaliczyć jeszcze trzeba wsi Wolę i Rudowki. Oparcie dla tej wysepki niewątpliwie najstarszych elementów stroju ludowego w Pszczyńskim, a może i na Śląsku w ogóle, stanowiły ludowe ubiory występujące dawniej na północ od Miedźnej aż mniej więcej po Tychy i Łędziny, oraz ubiory jakie noszono we wspomnianym już pasie prawobrzeżnym Wisły i Białej.

Rozdział I

OBECNY STAN STROJU LUDOWEGO W PSZCZYŃSKIM

Strój pszczyński spełniał ostatnio wyłącznie funkcję reprezentacyjną i dziś również widuje się go z okazji różnych obchodów i świąt ludowych. Z powodu braku kompletów elementy oryginalne uzupełnia się albo mniej efektownymi nabytkami nowszymi albo też namiastkami pseudoludowymi. Do tych ostatnich zaliczyć należy fantazyjne „gorsety krakowskie“ u dziewcząt oraz niby *bruceki*, a właściwie stare kamizelki u mężczyzn. Jedne i drugie przystraja się czasem pstrokacizną kolorowych naszywań i różnymi błyskotkami. Całość tego „stroju“ uzupełnia się białymi kupnymi koszulami męskimi i bluzkami kobiecymi, przyozdobionymi pękami tanich wstążek, fantazyjnymi wieńcami i buketami kwiatów papierowych, które mają imitować przystroj dawnej drużyny weselnej. Z trudem jedynie udaje się jeszcze zebrać grupkę, złożoną zwykle ze starszych kobiet, których ubiór sprawia wrażenie względnej jednolitości, dzięki charakterystycznym wiązaniom chust. Pozostałe części stroju i tam są zwykle kompletowane częściami, pochodzącymi z różnych stron i to nie zawsze oryginalnymi (ryc. 1).

Jest to więc obraz zupełnego upadku stroju, świetnego jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Przyczyny tego stanu związane są z historią rozwoju i przemian stroju pszczyńskiego; najogólniej można tu jedynie powiedzieć, że uwarunkowane są względami tak gospodarczymi, jak i ideologicznymi.

Pod koniec ubiegłego wieku dawny ubiór pszczyński zaczął ustępować miejsca nowym, prostszym formom, których najbardziej charakterystycznym elementem była w stroju kobiecym „*jakla*“, w postaci luźnego, poniżej stanu opadającego kaftana. (ryc. 2). Strój ten, używany do dziś, ma jednak tyle cech uniwersalnego ubioru kobiet śląskich, że trudno



Ryc. 1. Grupa pszczyńska na święcie ludowym w r. 1949. Prawdziwie pszczyński i względnie jednolity jest tylko ubiór głów. Fot. M. Święch. Pszczyna 1949.

traktować go jako charakterystyczny dla jednej grupy. Staje się to tym trudniejsze, że prawie z dnia na dzień coraz więcej elementów, wyróżniających pszczyńskie ubiory regionalne zanika, inne zaś upodabniają się na znacznych przestrzeniach (np. forma „jakli“), zacierając regionalne odrębności stroju.



Przemiany te zależne są od wieku. Najstarsza generacja widzi zmiany na ogół niechętnie, chociaż często uznaje większą celowość nowych form. Jest ona nadal wierna swoim czepcom oznaczającym kobietę „ślubną“, trzyma się tradycją uświęconego sposobu wiązania chustki „na czubek“, lubi ubierać się suto itd. Młodsza generacja, o ile w ogóle jeszcze ubiera się „po wiejsku“, stara się ubiorowi swemu nadać wygląd ubioru miejskiego przez zarzucenie dodatków wybitnie ludowych (jak np. czepców), krój ubioru zbliżony do miejskiego, przez układ i sposób noszenia chustek zbliżony do pledów, używanych dawniej w stroju miejskim, ubieranie się „na cienko“ — tj. używanie małej ilości lub w ogóle zaniechanie „podwłóczek“ i wreszcie przez włączenie do stroju wiejskiego elementów całkowicie miejskich, jak butów, bielizny itd.

Część młodszych kobiet pszczyńskich przeszła już prawie całkowicie na strój miejski. Ta zmiana stroju odbywa się w trojaki sposób: przez wyłączenie noszenie ubioru miejskiego od lat najmłodszych, przez „przestrojenie się“ — tj. całkowite zarzuce-

Rys. 2. Kobieta w codziennej *jakli* i chustce wiązanej według starej mody. Kobiór p. Pszczyna Fot. S. Bronicz r. 1949.

nie ubioru wiejskiego na rzecz ubioru miejskiego, równoczesne posiadanie ubioru i ludowego, i miejskiego, noszonego na zmianę według potrzeby; w tym wypadku ubiór świąteczny jest ludowy, roboczy zaś typu miejskiego — zawodowego. (ryc. 3). Zdarza się, już także, że na wsi pszczyńskiej można zobaczyć dziewczynę w roboczych spodniach, a nawet w kombinezonie. Czynią to jednak nieśmiało i raczej tylko w domu. Rozpowszechnienie ubioru miejskiego tłumaczy się większą wygodą i niższą ceną.

Męski strój ludowy grupy pszczyńskiej dziś już nie istnieje. Z niedawno jeszcze powszechnych „płoszczy“ udało mi się znaleźć jeden tylko cały okaz oraz kilka szczątków. Tu i ówdzie trafia się też jeszcze u najstarszych „bruclek“ (rodzaj kamizelki, zapinanej wysoko pod szyję), używany dlatego, że „jest ciepły“. Najstarsza generacja, różni się od generacji młodszej tylko tym, że nosi swoje odzienie kroju miejskiego sprzed m. w. 40 lat. Zwykle też ci najstarsi do swych białych lnianych koszul, o wąskich odkładanych kołnierzykach, nie zakładają krawatów. Inną pozostałością po dawnym stroju ludowym jest skłonność gospodarzy do czarnych ubrań świątecznych, a szczególnie czarnych filcowych kapeluszy, o szerokim rondzie. Generacja średnia i najmłodsza ubiera się według mody miejskiej. Ulubioną formą ubioru młodzieży, jest ubiór o charakterze sportowym, ze spodniami do konnej jazdy wpuszczonymi do cholew. W związku z postępującą na wsi motoryzacją i mechanizacją gospodarstw pojawia się też ubiór monterski, tj. lniane bluzki oraz kombinezony. Tuż po pierwszej wojnie światowej zaniechano całkowicie ubierania dzieci w długie kaptanki, które dawniej nosiły prawie do lat pięciu, bez względu na płeć; po czym otrzymywały miniaturowy strój dorosłych. Dziś już od pierwszego roku życia ubiera się dziewczynki w „szatki“ miejskie, chłopcom zaś wdziewa się spodenki.



Rys. 3. Dziewczyna we współczesnym ubiorze roboczym. Międzyrzecze p. Pszczyzna. Fot. S. Bronicz r. 1950.

Rozdział II

ZARYS HISTORYCZNY ROZWOJU UBIORU LUDOWEGO

Najdawniejsze fragmentaryczne wiadomości dotyczące stroju ludowego, które tylko z zastrzeżeniem mogą się odnosić także do grupy pszczyńskiej, sięgają końca XVIII i początków XIX w. Głównym źródłem poznania przeszłości stroju pozostała zatem tradycja. Wiadomości te sięgają połowy XIX w., od tego też czasu możliwa jest rekonstrukcja dawnego pszczyńskiego stroju ludowego.

W zespole kulturowym każdorazowej formacji społeczno-ekonomicznej ubiór zależny jest od podłoża ekonomicznego i od klasowej przynależności jego właścicieli. Nie można

zatem pominąć tu bodaj szkicowo potraktowanego tła ekonomiczno-społecznego, na którym odbywał się rozwój ubioru ludowego.

Wspomniałem już we wstępie o niesłychanym ucisku pańszczyńnianym, jaki na Górnym Śląsku panował prawie do połowy XIX w. Ogromna większość ówczesnej ludności wiejskiej, wtłoczona w jarzmo poddaństwa, żyła w skrajnej nędzy, o czym świadczą współczesne opisy (1780 r.): „Za mieszkania służą ludowi niskie chaty zrębowe; gospodarz mieszka w jednym pomieszczeniu razem z cielakami, prosiętami, kurami, gęsiami i kilkorgiem swych nagich dzieci... Przekazywany z ojca na syna podarty kozuch barani stanowi ubranie mężczyzn. Kobiety noszą bardzo krótkie spodnice, otwarte na przedzie i buty. Do parady ubierają czerwone wełniane pończochy układane w mnóstwo fałd na kształt kielbas. W mieszkaniach przebywają ci ludzie prawie bez ubioru, w nocy nawet bez koszul — żeby je oszczędzać. Służba folwarczna sypia latem po strychach gumien folwarcznych zupełnie nago...“.³⁾ Inny sprawozdawca pisze w r. 1786: „wielu Górnoślazaków obcina brody tylko raz na kwartał, jeżeli przypadkiem znajdą się w mieście, włosy czesze rzadko który. Większość przez cały rok chodzi bez pończoch, nie wszyscy też zimą noszą buty lub trzewiki — częściowo przez nędzę, częściowo z przyzwyczajenia. Latem większość z nich ubiera zgrzebną koszulę i spodnie. Niektóre kobiety, tak starsze, jak i młodsze, jeszcze w październiku nie noszą koszul, obywając się jedynie lichą spódnicą i kaftanem otwartym z przodu, tak

że widać nagie piersi i lędźwie aż do bioder... Wszędzie widać w mieszkaniach dowody najskrajniejszej nędzy... Jednostki tylko stanowią wyjątek; w ogóle jednak dobrobyt ich w porównaniu z bracią innych dzielnic jest bardzo skromny“.⁴⁾

Źródła wprawdzie nie podają miejscowości, do których się powyższe opisy odnoszą, są jednak wszelkie dane po temu, że w Pszczyńskim było raczej gorzej, niż lepiej. Nie ma też żadnych podstaw do przypuszczenia, aby ten stan z końca XVIII w. uległ jakiejś zmianie na lepsze na samym początku XIX w. Przeciwnie, zbrojne powstanie chłopów górnośląskich w r. 1811, domagających się wolności i zniesienia pańszczyzny, dowodzi, że ucisk chłopów w tym okresie bynajmniej się nie zmniejszył. W tym stanie rzeczy nie mogło być mowy o podniesieniu się niskiego stanu kultury także w zakresie ubioru. Wprawdzie tradycja ludowa głosi, że na początku w. XIX w Pszczyńskim „młynorki i karczmarki złote pasy nosiły“, lecz to właśnie były te uprzywilejowane wyjątki, które wespół z sołtysami, a gdzieś tam także i gospodarzami siedzącymi na dużych gospodarstwach, stanowiły elitę wsi i razem z właścicielami folwarków brały udział w wyzysku chłopów.

Cennym źródłem do poznania dawnych ubiorów z okolic Pszczyny są kroniki sądowe wydawane w I połowie XIX w.⁵⁾ Wspominają one niekiedy o ubiorach sporządzo-



Rys. 4. Ubiór chłopca z okolic Pszczyny z końca I połowy XIX w. Wedł. E. Zellnera (Die Stadt Pless vor 70 Jahren)

nych z błękitnego sukna, częściej jednak czytamy w nich o ubiorach z niefarbowanego samodziału a przede wszystkim z płótna. Według wzmianek, zawartych w tych źródłach, mężczyźni z okolic Pszczyny nosili lniane koszule, także spodnie (rzadziej z błękitnego sukna) przepasane rzemieniem i buty z cholewami lub obuwie.

Powszechnie ubierano *brucleki* sukienne, najczęściej błękitne wzgl. granatowe. Na nie zakładano, błękitne, szare albo białe — sukienne kaftany i długie, szare, sukienne płaszcze, względnie długie płócienne „*kamzele*“. Zimą ubierano na kaftan sukienny płaszcz albo nieokreślony bliżej, prawdopodobnie niepokryty kozuch. Ręce chroniono sukiennymi rękawicami. Pod wierzchnie spodnie ubierano czasem lniane „*gacie*“, lub zakładano drugą parę parczanych spodni. Okrycie głowy stanowił czarny filcowy kapelusz ubrany wstążką. Zimą mężczyźni czasem obwiązywali głowy chustką. Zamiast kapeluszy noszono też jakieś okrągłe czapki z błękitnego lub granatowego sukna. Dokładniejsze pojęcie o ówczesnym stroju męskim grupy pszczyńskiej daje rysunek Zellnera, datowany przez autora na koniec pierwszej połowy XIX w. (ryc. 4). Według tego rysunku strój ówczesny składał się z prostej, marszczonej koszuli (prawdopodobnie typu poncho podłużnego), lnianych „*portek*“ z rozporkiem nad prawą pachwiną, noszonych na pasku, przewleczonym przez obszewkę, z nogawicami wpuszczonymi do cholew oraz brucleka, „*płoszcza*“ i filcowego kapelusza. Ów płaszcz z pelerynką stanowił charakterystyczną cechę męskiego stroju grupy pszczyńskiej aż do pierwszych lat XX w. Strój przedstawiony na rysunku Zellnera jest prawdopodobnie ubiorem świątecznym, noszonym przez zamożniejszych gospodarzy.

Skromniejsze są dane dotyczące ubioru kobiet. Powszechnym ubiorem codziennym biedniejszych kobiet była biała lniana koszula, także spódnica, czasem farbowana na kolor granatowy, brązowy i modry, drukowany fartuch. W spisie ubiorów, należących do zamożnej gospodyni, figuruje kilka spodnic sukiennych albo „*mazelonek*“ (spodnic z materiału półsukiennego), fartuchy z *katunu* (tkanina bawełniana), wełniane pończochy i sześć sznurów koralu. Było to wyposażenie, jak na owe czasy, dostatnie. Nie wspominają ówczesne źródła, w odniesieniu do okolic Pszczyny, nic o „*spencerkach*“ kobiecych, wskazują natomiast wyraźnie na nie w okolicach grupy rybnickiej, sąsiadującej z pszczyńską od zachodu. Tak samo źródła nie mówią o stroju kobiecym, uwidocznionym na sztychach odnoszących się do miasta Pszczyny z około 1850 r.⁶⁾, a powtórzonym na rysunku Zellnera (ryc. 5). Według tego rysunku, strój dziewcząt pszczyńskich składał się wówczas z bufiastego „*kabotka*“ (koszulki), niskiego, zdobionego oplecka,



Rys. 5. Dziewczęta z okolic Pszczyny w ubiorach z końca I połowy XIX w. Wg. E. Zellnera (Die Stadt Pless vor 70 Jahren)

połączonego z długą spodnicą, zdobioną dołem „galonką“, fartucha, chustki do odziewania i płytkich pantofli. Jest to właśnie typowy kobiecy strój ludowy w Pszczyńskim, w drugiej połowie XIX w. Brak danych źródłowych, na razie, nie pozwala stanowczo określić pochodzenia tego stroju. Podane wyżej skąpe dane ikonograficzne wskazują na jego pochodzenie z miasta lub przedmieścia Pszczyny.

Opisane stroje z pierwszej połowy XIX w. potwierdza tradycja także w odniesieniu do trzeciej ćwierci tego stulecia, z której przetrwało więcej szczegółów i nazwy poszczególnych części ubioru. Strój grupy pszczyńskiej przedstawiał się wówczas dość jeszcze skromnie. Wprawdzie bogaci gospodarze ubierali „do świecy“ stroje uroczyste, sukienne „brucleki“ i takie same granatowe „kamzolki“ z błyszczącymi guzikami, lecz nie wszyscy spośród nich posiadali sukienne spodnie. Zdarzało się też, że nawet zamożny gospodarz od święta ubrał paradny „płoszcz“ sukienny, do pacześnych portek i szedł — latem — na bosaka. Bardzo popularnym ubiorem tego okresu był w Pszczyńskim także sukienny, przeważnie granatowy, rzadziej czarny „żupan“. Nosili go mężczyźni, dzieci i starcy, a podobno nawet i kobiety. Ubiór ten zasięgiem swym ograniczał się tylko do wsi sąsiadujących z Miedzną, gdzie też posiadali go tylko zamożniejsi.

Stanowiąca ogromną większość biedniejsza ludność wsi, z konieczności nosiła nadal odzież przede wszystkim uszytą z płócien domowych. Mężczyźni nosili długie zgrzebne koszule i parciane portki. W chłodniejszą porę, lub przy wychodzeniu na wieś, wkładali długie, płóciennne „kamzele“. Te ostatnie były ubiorem uniwersalnym, noszonym przez wszystkich, bez różnicy na płeć i wiek. Kamzele ubierano i w domu, i do wyjścia, do pracy i od święta, latem i zimą. Dorastająca młodzież, a prawdopodobnie i starcy, w domu często chodzili w samych tylko koszulach. „Dawniej pacholek (kawaler) otrzymywał pierwsze spodnie, gdy szedł do wojska lub miał się żenić“ — głosi tradycja. Jeszcze w r. 1875, syn 10 ha gospodarza, w jednej z biedniejszych wsi pszczyńskich chodził początkowo do szkoły w samej tylko koszuli. Dopiero na zimę otrzymywał pierwsze parciane „portki“. Nawet koło 1880 r., we wsiach położonych bardziej na uboczu, w czasie upalnych dni podczas żniw, chłopci kosili w samych tylko zgrzebnych koszulach, długich do pół łydki; przy koszeniu „wypuszczali“ swe długie koszule na portki. Głowy okrywano latem słomkowymi kapeluszami, własnego wyrobu. Zimą ubierano niepokrywane kożuchy baranie; lecz nie wszyscy spośród biedoty je posiadali. Tak samo nie wszyscy posiadali buty z cholewami. Ci, którzy ich nie mieli, obywali się albo całkowicie drewnianymi, albo też „kłopciami“ o drewnianej podeszwie ledwo co od przodu obitymi skórą ze starych cholew. Nieco później, tj. pod koniec XIX w., obok „kłopców“ pojawiły się praktyczniejsze „pantofle“ o drewnianych spodkach i kapą ze skóry na palcach. Zimą często służba koło domu chodziła boso. „Stopy do lodu przymarzały, gdy nosiło się wodę ze studni“ — mówi pewna stara informatorka, o tym okresie.

Zdarzało się wprawdzie, że spośród biedniejszych ten czy ów zdobywał się na ubiór lepszy, sukienny, lecz zwykle z tańszego gatunku, nie farbowanego. Takim ubiorem były wówczas białe „płoszcze“ sukienne z pelerynkami. W tym okresie zaczęła już zaopatrywać się także biedota wiejska w konfekcję miejską z taniego caju.

Podobny stan istniał także w stroju kobiet do lat osiemdziesiątych XIX w. I tu lepsze bardziej zdobione ubiory sukienne posiadały tylko gospodynie bogate, biedota nadal obywatła się ubraniem z płócien domowych. Na ogół jednak i strój bogaczek zachował wtedy jeszcze wiele cech dawniejszej prostoty. „W kościele wszystkie kobiety były wtenczas białe“ — bo wszystkie okrywały się jednakowo białymi „łoktuszkami“ lub „łobrusami“.

Zasadnicze i głębokie zmiany w stroju grupy pszczyńskiej zaznaczyły się koło 1880 r. Miały one przyczyny czysto ekonomiczne, związane z ówczesną koniunkturą gospodarczą. Nadzwyczajne ożywienie gospodarki w Niemczech, po zwycięskiej wojnie r. 1871, wyrażające się pomiędzy innymi dalszym rozwojem przemysłu górnośląskiego, nie pozostały bez wpływu na wieś pszczyńską. Wzrost zapotrzebowania ośrodków przemysłowych na

żywność, jak już powiedziano, szedł w parze ze znacznym wzrostem wydajności gospodarstw wiejskich. Dla wsi pszczyńskiej rozpoczął się złoty okres niebywale dotąd koniunktury. Korzystająca z niej prawie wyłącznie klasa większych gospodarzy była we wsi grupą stosunkowo nieliczną.

Odtąd dopiero datuje się właściwy rozwój reprezentacyjnego stroju grupy śląskiej. Tylko wśród członków klasy bogaczy zachodził nieprzerwany wyścig o czołowe miejsce w zakresie stroju, jako miernika znaczenia społecznego. Wyścig ten nie wnosił zasadniczo niczego nowego. Cały wysiłek na tym polu szedł w kierunku przeoblecenia ustalonych od kilkudziesięciu lat form w nową szatę, coraz bujniejszą i bogatszą. Miejsce domowych „zgrzebianek” zajmowały płótna cienkie, a nawet fabryczne batysty, coraz obficiejsze zdobione haftem i koronką. Płóciennie, domowym sposobem farbowane kiecki, zarzucały kobiety tej klasy całkowicie. Rozszerzono natomiast wachlarz kolorów i gatunków materiałów, z których sporządzano odzież także codzienną. Z dawniejszej świątecznej „mazelonki” pozostała tylko nazwa dla nowej spodnicy z najlepszego sukna. Zamiast dawniejszej, skromnej, jednokolorowej „galonki”, zdobiono odtąd spodnice szerokimi, tkanymi w girlandy, jedwabnymi wstęgami. Najzamożniejsze dodawały do tych wstęg jeszcze sztych złotych. Takim samym szychem i inną pasmanterią zdobiono wzorzyste, często brokatowe oplecka, nieraz jeszcze ręcznym kolorowym haftem zdobione. Każda zamożniejsza gospodyni i jej „swojany” (córci) „musiały” mieć takich mazelonek kilkanaście „we wszystkich kolorach”. Dawniejsze wieśniaczki zawsze lubiły ubierać się suto. W omawianym jednak okresie, pod wpływem mody miejskiej (krynoliny), sutość tę specjalnie podkreślano, wkładając w Pszczyńskim pod ciężkie suknie po 5—6 krochmalonych spodnic, a nieraz i grube „watówki”, tak że „kobieta wyglądała jak kopka” (siana). Przesadzały się też gospodynie w gatunkach i doborze deseni „zapasek”, odtąd w ich formie paradnej zwanych „fartuchami”. Pozwalało sobie także na znaczny luksus w zakresie chustek do zakładania na głowę, oraz chust do okrycia. Zamożniejsze gospodynie i w dzień roboczy chodziły w domu wystrojone w bufiaste kabotki i wyczepione w krochmalone białe chusty, nieraz haftowane. Niektóre z nich miały po kilkanaście czepców, zdobionych nad czołem haftem lub koronką. Każda też posiadała po kilka bogato haftowanych „kabotków” i takich samych chustek do wiązania oraz białych haftowanych zapasek, z których najcenniejsze były „wyszywane” ręcznie na batystach i tiulach. Wszystko to było robotą miejscowych komorniczek i chałupniczek, wykonane po nocach, przy lichym świetle i zwykle źle opłacone. Zatrudniały też strojne gospodynie często specjalistki — prasowaczki, rekrutujące się spośród biedniejszych chałupnic i komornic, które potrafiły układać oraz wiązać sztywno krochmalone, białe chustki do czepienia. Nabywanie i pielęgnacja owych haftów była więc rzeczą kosztowną, na którą zdobyć mogła się tylko kobieta bardzo zamożna.

Niemniej kosztownie przedstawiał się ubiór „gazdy”, jak w Pszczyńskim nazywano gospodarzy — „siodłaków”, oraz ich synów — „swojaków”. Ze wzrostem zamożności i gazda zarzucił dawną pacześną koszulę oraz białe zgrzebne portki. Odtąd nosił koszulę tylko z „cienkiego” płótna domowego, lub z płótna kupnego, zwykle bogato haftowaną. „Galoty” czyli spodnie nowego kroju, jeszcze nosił czasem białe, ale szyto je z płócien fabrycznych lub drelichów. Najczęściej jednak gazda swe „galoty” dawał szyć z ciemnych, zwykle czarnych, sukien, kupowanych w mieście. Proste, swojskie buty zamienił na „polskie zgrzyboki”. Ubrany odświętnie szedł już tylko w zdobionym, sukiennym „brucleku” oraz sutym „płoszczu” z pelerynką czy „żuponie”. Dawny biały lub żółty nieoblekany kozuch dawał teraz kryć suknem i zdobić czarnym „bromkiem” z baraniego futra. Kupował też odpowiednio lepszą „baraninę” (stożkowata czapka z futra baranów), latem znów nosił czarną filcową „czopkę” (kapelusz) z szerokim rondem, lecz już bez zwisającej z tyłu wstęgi. Pszczyński strój ludowy tego okresu był strojem bogaczy wiejskich. Walczący z nędzą komornik — wyrobnik, zapracowany i lichy opłacany czeladnik,

a nawet borykający się z ciągłym niedostatkiem chłop małorolny, nigdy nie ubierał się tak, jak gospodarz — siodłak. Było zjawiskiem normalnym, że czeladź i dzieci komorników brały ślub w ubiorze, pożyczanym zwykle od lepiej sytuowanych krewnych, czasem też i od swoich gospodarzy. Szczególnie pożyczano droższe części ubioru, przede wszystkim „płoszcze“. Wieniec z kupnych papierowych kwiatków oraz „sznurki“ (wstążki) już każda, nawet najbiedniejsza, chciała mieć własne. Tylko że wieniec jej był cieńszy, a „sznurki“ krótsze i w mniejszej ilości, niż u „swojan“. Nie zawsze też biedota zdobywała się wówczas na metalowe chociażby pierścionki ślubne, lecz kupowała u miejskich złotników pierścionki drewniane, owijane zieloną nitką.

Szczególnie skromnie ubierała się w ostatniej ćwierci XIX w. grupa komorników. Jeżeli przed zamążpójściem komornica nie zdobyła się na suknię ślubną, to zwykle później już sukni „sprawić“ (nabyć, kupić) nie mogła. Chodziła więc dalej w swoich domowych płótnach, lub tanich bawełniakach. Komornica nigdy, nawet w części, nie nosiła tych samych haftów, w które stroiły się gospodynie. Nosiła wprawdzie taki sam kabotek, jak gospodyni, lecz z płótna podlejszego i o hafcie znacznie skromniejszym. Nie miały też komornice ani tej ilści, ani tak bogatych czepców, jakie posiadały „siodłaczki“.

Mężczyźni z wiejskiego proletariatu bardzo wcześnie, bo mniej więcej około 1880 r., przeszli od ubioru z płócien domowych na tanią tandetę miejską. Najszybciej przyjmowały się ubrania miejskie we wsiach najbliższych miast położonych. Jeden z dobrych informatorów w Pszczyńskim, urodzony w r. 1863, tak mówił o zjawisku współistnienia różnych typów ubioru w trzech wsiach, położonych w różnych odległościach na jednym promieniu od miasta: „Gdy w Ćwiklicach, najbliższych Pszczynie, mieli już „żakiety“ i „kragle“, to w Miedźnej jeszcze chodzili w koszulach ze spinkami (koszula starego kroju chłopskiego, zapinana pod szyją na spinkę) oraz w „żuponach“ i „płoszczach“, zaś w Górze (najdalej od miasta położona wieś z dworem) jeszcze chodzili w płóciennych „kamzelach“. Podobny obraz współistnienia trzech różnych typów ubioru zachodził pod koniec XIX w. w Pszczyńskim dość często, także w ramach jednej i tej samej wsi.

Dalszy rozwój koniunktury gospodarczej z końcem XIX w. polepszył również nieco sytuację ekonomiczną proletariatu wiejskiego, gdyż znaczny odpływ sił ludzkich do ośrodków przemysłowych wpłynął na zwiększenie płac za pracę na roli, to zaś z kolei wywarło wpływ na kulturę proletariatu także i w zakresie stroju. Innym ważnym czynnikiem w tej dziedzinie były znaczne zmiany, jakie zaszły w produkcji rolnej i tekstylnej. Rozwój fabryk tekstylnych, opartych na produkcji bawełny, spowodował zanik uprawy lnu i tkactwa także i na ziemiach śląskich. Proletariat wiejski przeszedł więc na tańsze, a bogatsze w wyborze tworzywo tekstylne. Wybór tanich, barwnych tkanin bawełnianych, umożliwił kobietom spośród proletariatu wiejskiego pewne naśladownictwo ubiorów bogaczek. W naśladownictwie tym musiał być zachowany pewien umiar z uwagi na opinię społeczną.

Stosunkowo krótkotrwały okres rozkwitu stroju kobiecego skończył się w Pszczyńskim dość nagle około r. 1895. Przyczyny tej zmiany były złożone; najważniejszych należy dopatrywać się w trudnościach finansowych, w jakich w tym czasie znajdowała się większość gospodarstw wiejskich, spowodowanych nieostrożnymi inwestycjami, opartymi na pożyczkach bankowych. Dalszą, nie mniej ważną przyczyną, była moda oraz wpływ kultury miejskiej. Wspomniane trudności finansowe nakazywały przezorniejszym ograniczanie wydatków, także na zbyt kosztowne stroje. Wybujałe formy tych strojów okazały się ponadto nie tylko kosztowne ale i niepraktyczne. Poza tym strój ten różnił się bardzo od współczesnych ubiorów miejskich. Nowa moda zjawiała się w formie stroju pozbawionego prawie wszelkich ozdób ze wstążek, szychów i koronek. Zasadniczym elementem nowego ubioru była „jakła“, znana w Pszczyńskim już kilka, a może kilkanaście lat wcześniej, ale mało rozpowszechniona. Dawniejsze sukienne jakle szyli i zdobili krawcy. Łatwość kroju, dającego się przystosować do wszelkiego rodzaju materiałów, była przyczyną, że pod sam koniec XIX w. do szycia jakli zabrały się również szwaczki wiejskie — pracujące

znacznie taniej. Zwykle niedouczzone krawcowe, zarzucały większość wypróbowanych technicznych sposobów krawców wiejskich i zaczęły szyc według pomysłów własnych. Stąd to od początku XX w. kobiecy strój ludowy w Pszczyńskim cechuje na ogół gorszy krój i mało staranne wykonanie, które z trudem tylko udaje się maskować kosztownością materiałów, z jakich ubiór ten często sporządzano.

Noszone zimą i latem jakle, okrywające postać od szyi po biodra, zaopatrzone w długie rękawy — wyparły najbardziej efektowne części dawnego stroju pszczyńskiego, jak „kabotek“, i „oplecek“, używane jeszcze do r. 1939 — przy wyjątkowych okazjach wystawniejszego wesela, święta ludowego lub tp. Zasoby te ostatecznie zniszczyła ostatnia wojna. Przetrwał tylko nowszy strój kobiet, składający się z jakli, kiecki bez ozdób, noszonej na opleckach również niezdobionych, często nazywanych „lajbikami“. Z dawniejszego stroju pozostały tylko formy zapasek czyli fartuchów i praktykowany już tylko przez najstarsze mężatki zwyczaj noszenia białego czepca, zakładanego od święta pod chustkę, wiązaną „na czubek“. Ciekawą pozostałością po dawnych ubiorach jest zachowany jeszcze gdzieś do dziś zwyczaj chodzenia kobiet koło domu lub przy pracy w polu w prostej koszuli o wąskich krótkich rękawkach i spódnicy przyszytej do niezdobionego oplecka (ryc. 6). Czasem kobiety starsze noszą dziś jeszcze duże wełniane chusty do odziewania; kobiety młodsze ubierają w słotę lub zimą już tylko ciepłe jakle i różnego rodzaju pledy, albo też składane w prostokąt cieńsze chusty. Mniej więcej równocześnie z rozpowszechnieniem się jakli w ubiorze kobiecym zaczął zanikać ostatecznie także i ludowy strój męski. W ślad za proletariatem i siodlacy zaczęli ubierać się po miejsku. Jednak do pierwszej wojny światowej, miejski ubiór kombinowano z niektórymi elementami stroju ludowego, jak wysokimi butami, „bruclekiem“, „płoszczem“ chusteczką jedwabną pod szyją i szerokim kapeluszem filcowym. Do końca pierwszej wojny światowej, kiedy to ostatecznie zarzucono resztki dawniejszego stroju ludowego, zachowała się nazwa „guńka“, którą określano ciepłą kurtę zimową. Nazwę tę stary krawiec wiejski Stania w Rudoltowicach wyjaśnia następująco: „Gunia... był to taki ordynarny materiał wełniany, brunatny albo siwy; a jak z tego kabot był uszyty, to też nazywali go guńką“. U ludu, nie znającego już właściwego znaczenia słowa „gunia“, nazwa ta odnosiła się tylko do samej ciepłej kurty, bez względu na materiał i krój. W północnej części zasięgu stroju grupy pszczyńskiej, w strefie wymieszania z elementami stroju grupy bytomskiej, nazwa „gunia“ zachowała się w tradycji jako określenie długiego kaftana z grubego materiału wełnianego krytego niebielonym płótnem pacześnym. Owe gunie noszono tam jeszcze około roku 1900.

W historii przemian stroju ludowego narzuca się zjawisko charakterystycznego przesunięcia się punktu ciężkości w zakresie stroju z jednej klasy na drugą. W grupie pszczyń-



Rys. 6. Kobiecy ubiór roboczy używany sporadycznie do czasów dzisiejszych. Komorowice pow. Pszczyna.
Fot. S. Bronicz r. 1950.



Rys. 7. Nowsze ubiory kobiece z okolic Tych pow. Pszczyna. Fot. ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, r. 1935

skiej od pierwszej wojny światowej, tj. od czasu wzmożenia się w tym okresie świadomości klasowej i narodowej na Śląsku, datuje się wzmożone zainteresowanie strojem ludowym właśnie w szeregach proletariatu. Wynikiem tego zainteresowania jest pewnego rodzaju renesans niektórych form stroju dawnego, szczególnie zaś kobiecego ubioru głowy. Na ubiór ten składa się w Pszczyńskim koronkowy czepiec i biała, sztywno krochmalona chustka, starannie wiązana nad karkiem, tak że koronkowe jej końce odstają w tyle na kształt skrzydeł motyli. Do tego stroju nosi się czasem jeszcze kabotek, nowego kroju, lub najczęściej paradną jaklę i taką samą spódnicę oraz fartuch (ryc. 7). Wśród mężczyzn trafiają się nie tak masowe, lecz silne tendencje reaktywizacji ginących form stroju, wyrażające się czasem wcale udanymi rekonstrukcjami. Ruch ten jednak pozostał słaby, ze względu na wysoką cenę tych strojów i brak fachowej opieki.

ZASIĘG STROJU PSZCZYŃSKIEGO

Do pełnego wyodrębnienia stroju pszczyńskiego dochodzi dopiero w II połowie XIX w., kiedy osiąga on swój największy rozkwit i bogactwo. Zapewne i wcześniej już zarysowywały się pewne różnice między ubiorem włościan z okolic Pszczyny a ubiorami grup sąsiednich; różnice te jednak z braku przekazów źródłowych nie są już dziś możliwe do uchwycenia. Na podstawie szczupłych danych jakimi rozporządzamy domyślać się można, że różnice te w I połowie ubiegłego wieku były jeszcze bardzo małe, i to nie tylko w stosunku do innych grup śląskich, ale nawet w stosunku do ubiorów grupy krakowskiej. Wpływało na to zarówno małe zróżnicowanie tworzywa, na które składały się samodzielne płótna i sukna oraz szeroko rozpowszechnione sukna błękitne albo granatowe produkcji fabrycznej, jak i formy samej odzieży, różniące się w obrębie poszczególnych grup częściej nazwą niż krojem i sposobem zdobienia. Jako przykład wymienić można w stroju męskim białe płótnianki (krakowskie „górnice“, śląskie „kamzele“), szare i białe sukmany, granatowe lub niebieskie kaftany z fabrycznego sukna (na Śląsku zw. „brucleki“ albo „brzuśleki“), czapki futrzane i kozuchy, w kobiecym zaś ubiorze jednokolorowe spodnice, skromne staniki (w krakowskim „gorsety“, na Śląsku „oplecka“, „żywotki“ lub „wierzchnie“), czy wreszcie białe łoktusze płóciennne. Elementem obcym, odcinającym się od zespołu omawianych tu ubiorów kobiecych były jedynie lublinieckie „buroki“, tj. spodnice szyte z kolorowych, pasiastych wełniaków samodzielnych.

Nieco obfitsze dane odnoszące się do początku drugiej połowy ub. w. dają dokładniejszy obraz ubiorów tego okresu. Wynika z nich, że pszczyński strój męski nadal nie wykazuje większych odrębności, poza nie dającymi się bliżej określić różnicami w zdobieniach brucleków, kamzołek i sukman. Zróżnicowanie to zresztą prawdopodobnie już wówczas zachodziło w ramach samej grupy pszczyńskiej, której odłom południowy (obejmujący wsi: Miedźna, Rudowki, Zawadka, Góra, Gilowice, Frydek i Międzyrzecze) więcej strojem zbliżony był do grupy cieszyńskiej, podczas gdy zasięg północny (obejmujący mniej więcej przestrzeń pomiędzy Oświęcimiem, Tychami i Mysłowicami) raczej ulegał wpływom grup bytomskiej i krakowskiej. Podział ten, niewątpliwie, spowodowały zwarte lasy, położone między Oświęcimiem, Pszczyną i Tychami.

Większą indywidualność wykazywał kobiecy strój pszczyński tego okresu. Jako element wybitnie pszczyński należy tu wymienić „chomliczkę“ w kształcie wydłużonej podkowy, służącą do usztywnienia płóciennego czepca mężatek. Tradycja wyraźnie stwierdza występowanie podkowiastej chomliczki jeszcze koło r. 1875, lecz tylko w okolicy Miedźnej. W północnej części Pszczyńskiego (Dzieńkowice, Krasowy, Chełm) występowała „chomelka“ względnie „chamelka“ kolistą. Czepce używane z nią w parze posiadają ścisłe analogie na terenie Śląska Cieszyńskiego, na pograniczu Krakowskiego, w okolicach Zawiercia i Częstochowy.

Inny element pszczyńskiego stroju kobiecego w tym czasie stanowił „oplecek“ (stanik) połączony z „kiecką“ (spodnicą). Zwarty zasięg tego ubioru obejmował koło połowy XIX w. co najmniej określony wyżej zasięg północny i południowy grupy pszczyńskiej. Zasięg ten prawdopodobnie jeszcze w I połowie ub. w. obejmował miasto a raczej przedmieścia Pszczyny, skąd jak i ze wsi położonych na zachód od miasta został oplecek wyparty nie wcześniej jak pod koniec I-ej połowy XIX w. przez efektowniejszy „żywotek“ (stanik) cieszyński. Punkt ciężkości stroju pszczyńskiego, którego cechą charakterystyczną w ubiorze kobiecym jest właśnie połączony z kiecką oplecek, przesunął się tym samym na wschód od Pszczyny, w stronę Miedźnej — stanowiącej także pod innymi względami niejako zbiornicę najstarszych elementów kultury Ziemi Pszczyńskiej (np. omówiona wyżej chomliczka).

Poza zasięgiem pszczyńskim występuje oplecek do dziś a także zachował się w żywej tradycji w południowo-zachodnim zasięgu Ziemi Krakowskiej, w międzyrzeczu Białki, Wisły i Soły, sięgając na południu aż po miasto Biała. Nadto występował oplecek w pow. gliwickim, opolskim, lublinieckim i siewierskim. Czy wspomniane wyżej zasięgi wyspowe oplecka należały kiedyś do jednego zasięgu zwartego, obejmującego także grupę bytomską, na to w tej chwili brak dowodów.

Nie pozbawiona prawdopodobieństwa jest hipoteza, według której wyspowe zasięgi gliwicko-opolsko-lubliniecki oraz pszczyńsko-siewierski są najdalej wysuniętymi odgałęzieniami pnia wpływów czeskich, idących od Bramy Morawskiej a obejmujących Śląsk Cieszyński oraz południową część Śląska Górnego. Występowanie oplecka w obrębie grupy bytomskiej nie zostało na razie stwierdzone, jest jednak prawdopodobne.

Razem z opleckiem występowała zawsze krótka, sięgająca do pasa, koszulka, zwana na Śląsku najczęściej kabotkiem. Ta jakby górna część dwudzielnej koszuli kobiecej była powszechna jeszcze koło połowy XIX w. na Górnym Śląsku, a także pod koniec XVIII w. znana była także pod Krakowem.

W zakresie ubioru kobiecego już w trzeciej ćwierci XIX w. występowały wyraźne różnice pomiędzy grupą pszczyńską a sąsiednimi grupami: cieszyńską — gdzie zamiast oplecka noszono odmienny krojem i konstrukcją „żywotek“, bytomską — w której spotykamy nieprzyszyty do spodnicy „wierzcheń“, i krakowską — z jej typowym gorsetem, — (z wyjątkiem wspomnianego już odłamu grupy krakowskiej w międzyrzeczu Białki, Wisły i Soły).

Strój pszczyński przyjął swoje ostateczne formy dopiero w II połowie XIX w. — ściślej koło r. 1880. W odniesieniu do tego okresu należy jednak pojęcie to rozumieć warunkowo odpowiada mu bowiem w tym czasie tylko ubiór, jaki w czystej formie zachowała i rozwinęła poznana już podgrupa miedźnieńska.

Charakterystycznymi cechami stroju pszczyńskiego w ramach tej podgrupy były w ubiorze męskim: „żupan“ — w rodzaju czamary, sięgającej do połowy łydek — oraz szczególne bogactwo pozostałych elementów ubioru, w tej formie przez grupy sąsiednie nie używanych, jak np. białe haftowane koszule i kolorowo haftowane wstążki, zakładane w wycięcia odkładanych kołnierzyków paradnych koszul. Pozostałe części ubioru, np. czarne kapelusze filcowe o szerokich krezach, sukienne granatowe lub czarne spodnie z nogawicami wkładanymi w cholewy wysokich butów oraz popularne na Śląsku w tym okresie długie, ciemne, sukienne płaszcze z pelerynkami — zimą zaś suknem kryte koczuchy i czapki baranie albo tchórzówki — były identyczne albo co najmniej bardzo podobne do odpowiednich ubiorów grup sąsiednich.

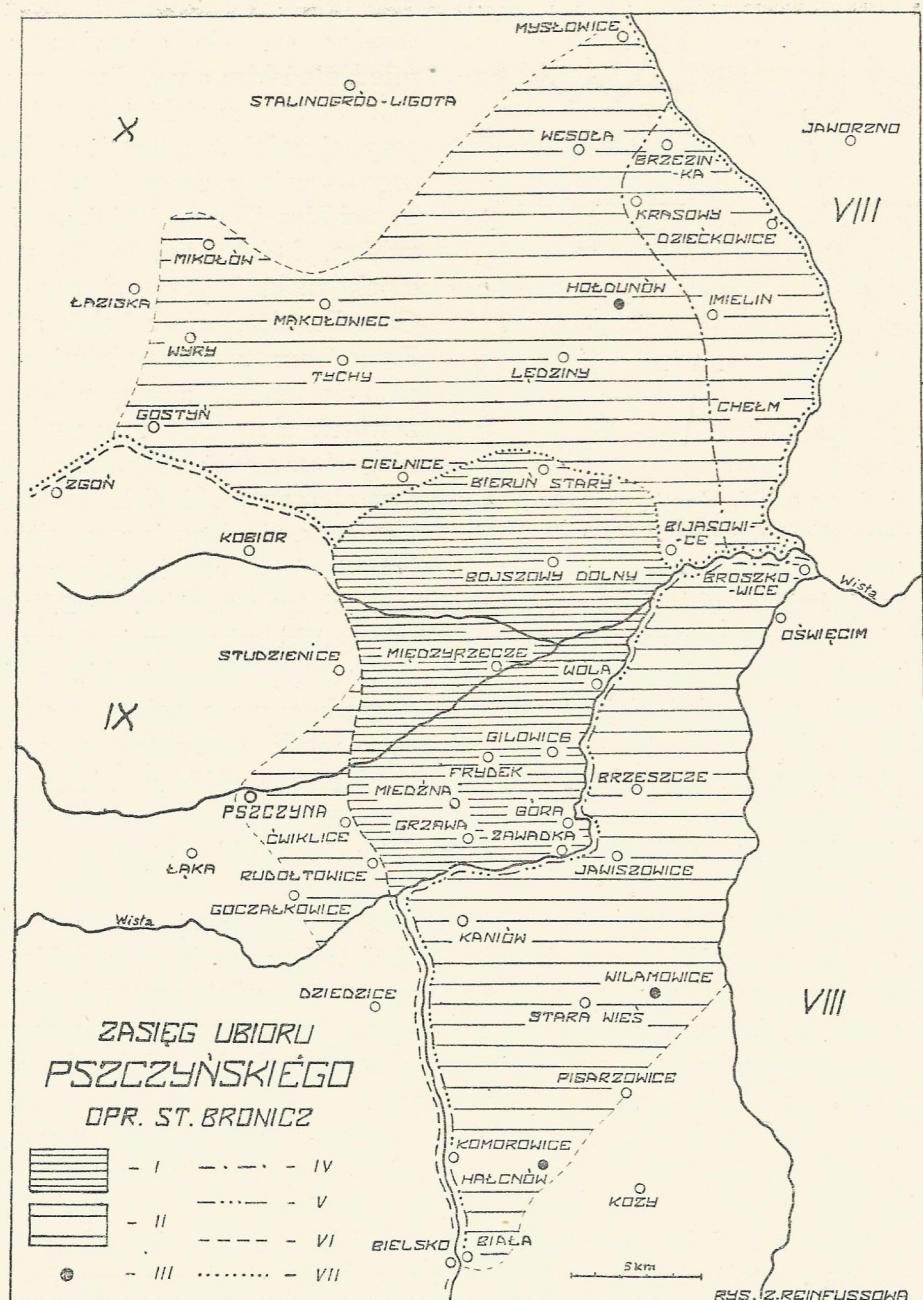
Wyraźniej odrębność grupy pszczyńskiej w tym okresie uwydatniał strój kobiecy. Dominującym elementem, było tu specyficzne zdobienie spodnicy oraz połączonego z nią oplecka. Noszone w różnych, lecz nigdy jaskrawych kolorach sukienne spodnice zdobiono przy dolnym brzegu szerokimi wstęgami jedwabnymi, prawie bez wyjątku tkanymi w girlandy srebrzystych kwiatów na tle szafirowym. Nieraz powyżej tych wstęg naszywano jeszcze wzorzystą bortę ze złocistego szychu. Odpowiednio bogato wstążkami, bortami, szychem albo i kolorowym haftem roślinnym zdobione były także oplecka, sporządzone z kolorowego aksamitu, „damastu“ (adamaszku), jedwabiu lub brokatu.

Najwięcej podobieństw do omówionego ostatnio typu stroju wykazywał w omawianym okresie ubiór podgrupy krakowskiej w międzyrzeczu Białki, Wisły i Soły. W stroju męskim zdarzały się tam nawet bardzo do żupana podobne „kapoty“ zapinane na pętle oraz sukienne płaszcze z pelerynką i filcowe kapelusze z szeroką krezą. Noszono tam wprawdzie także „bruszkę“, lecz znacznie dłuższe niż w Pszczyńsku, bo sięgające do kolan i obficie — „na krakowską modę“ — noszone przy białych górnicach, typowe dla tzw. „stroju krakowskiego“. Kobiety tej podgrupy nosiły kabotki i oplecki tego samego kroju co pszczyńskie, przyszyte do sukiennych spodnic, lecz z odmiennymi i znacznie skromniej-



Tablica I
STRÓJ PSZCZYŃSKICH DRUŻBÓW

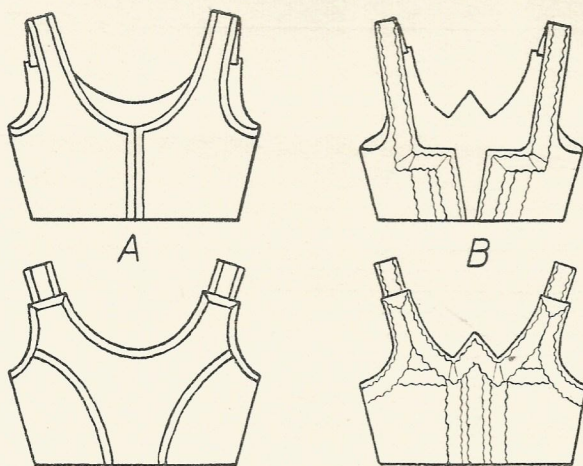
mal. J. Karolak



Mapa zasięgu ubioru pszczyńskiego.

I — najpóźniejszy zasięg ubioru pszczyńskiego. II — obszary peryferyczne gdzie elementy stroju pszczyńskiego występowały razem z elementami grup sąsiednich. III — dawne osady niemieckie. IV — granica zasięgu starszych wpływów krakowskich. V — granica zasięgu młodszych wpływów krakowskich. VI — granica wpływów stroju cieszyńskiego. VII — granica wpływów stroju bytomskiego. VIII — ubiór krakowski. IX — ubiór cieszyński. X — ubiór bytomski.

szymi zdobieniami, nie widać w nich również owego bogactwa haftów, chust i przystrojów głowy jak w Pszczyńskim. W ogóle ubiór omawianego odłamu grupy krakowskiej, w porównaniu ze strojem pszczyńskim, cechowała znaczna skromność i mniejsza powszechność. Po stronie górnośląskiej strój tej podgrupy był wyśmiewany jako „cysarski“, albo nawet „góralski“.



Rys. 8. A — oplecek pszczyński, B — żywotek cieszyński, wg szkicu autora rys. A. Szymczyk.

wiły w ostatniej ćwierci ubiegłego wieku o odrębności tych strojów. Pomijając efektowny, złotem i srebrem haftowany żywotek, strój cieszyński był znacznie skromniejszy niż pszczyński. Toteż „noszące się po cysorsku“ (po cieszyńsku) Pszczynianki, nawiązując do właściwego grupie miedźnieńskiej mazurzenia, z zazdrosnym przekąsem odzywały się o „gławskich fajnidelkach“, te znowu, mając na myśli charakterystyczne szczytki w wykroju plec żywotka, uważały „noszone na plecach serki“ za nieładne i śmieszne.

Skromniejszy był także ubiór mężczyzn. W zasięgu cieszyńskiego żywotka, nie noszono np. żupana.

Odmienny był w tym okresie ubiór w części północnej grupy pszczyńskiej. Jest to obszar wybitnie przejściowy, na którym do dziś zachowały się obok siebie elementy tradycyjnego stroju pszczyńskiego (np. czepiec i przszyty do spodnicy oplecek), bytomskiego (niepołączony ze spodnicą wierzchoń i chustka — „purpurka“) oraz krakowskiego („gor-szynt“ czyli gorset typu krakowskiego, czerwona „krakowska“ spodnica i wyraźnie do krakowskiego kaftana zbliżone zdobienie brzuśleka).

Owe wpływy krakowskie są szczególnie wyraźne w przygranicznych wsiach jak Chelm, Imielin i Kosztowy, które od w. XV do r. 1818 należały do Ziemi Krakowskiej.

O ile wpływy krakowskie na omawianym przejściowym terenie należy uważać za istniejące od dawna, o tyle elementy bytomskie są nawarstwieniem nowszym. Dokonało się ono właśnie w okresie omawianego świetnego rozwoju ubioru grupy miedźnieńskiej w ostatniej ćwierci ubiegłego wieku. Przyczyną tego nawarstwienia a tym samym zahamowania rozwoju tradycyjnego ubioru pszczyńskiego, było bez wątpienia sąsiedztwo gospodarczo silnej i posiadającej już rozwinięty efektowny strój grupy bytomskiej. Z nią łączyły omawiany odłam grupy pszczyńskiej podobne interesy — związane z rozwojem ciężkiego przemysłu na tych ziemiach — daleko bliżej, niż z mało poza jej lasami dostępną grupą miedźnieńską, z jej odmiennymi, wyłącznie rolniczymi zainteresowaniami.

Strój pszczyński, reprezentowany ostatnio tylko przez grupę miedźnieńską, doszedł w ramach tej grupy do swego szczytowego punktu rozwojowego zupełnie samodzielnie. Przyczyniło się do tego z jednej strony odosobnione położenie grupy z dala od atrakcyjniejszych centrów kulturowych i szlaków komunikacyjnych, z drugiej zaś wyjątkowo korzystna koniunktura gospodarcza, w jakiej znalazł się Górny Śląsk w trzech ostatnich dziesiętniach lat XIX w.

Wyraźniejsze jeszcze różnice zachodziły między ostatnio omawianym strojem miedźnieńskim a współczesnym mu strojem grupy cieszyńskiej. Do tej ostatniej — przynajmniej w zakresie ubioru kobiecego — należy zaliczyć także część ludności Ziemi Pszczyńskiej, zamieszkującej trójkąt, którego podstawę stanowi odcinek rzeki Wisły od Strumienia po Goczałkowice, wierzchołek zaś sięga wsi Zgoń. Tam (prawdopodobnie w pierwszej połowie XIX w.) zwartym klinem wszedł żywotek cieszyński i wyparł starszy od niego, lecz mniej efektowny oplecek. Owe dwa elementy ubioru kobiecego, żywotek i oplecek, różniące się zasadniczo konstrukcją, krojem i zdobieniem (ryc. 8), stano-

OGÓLNY OPIS STROJU MĘSKIEGO

Dawny powszedni ubiór męski noszony w lecie przedstawiał się ubogo i szaro; był wykonany prawie wyłącznie z domowego płótna zgrzebnego i pacześnego. Dzieci a nawet dorastająca młodzież w domu i po opłotkach często nosiły tylko długie koszule. Mężczyźni wkładali do koszul zgrzebne „portki“ o wąskich nogawicach, przytrzymywane w pasie nawleczonym w obszewkę spodni sznurkiem lub rzemieniem. Głowy nakrywano słomianymi kapeluszami własnego wyrobu. W chłodniejsze dni lub w słotę wkładano parcianą „kamzele“, która była ubiorem uniwersalnym, do pracy i od święta. „Na muzyce parobek zebrał trok (połę) kamzeli pod pachę — i dalej z dziewczką polkę, obaj na bosaka“. Pastuszkowie osłaniali się w czasie słoty chochołami ze słomy, nakładanymi na głowy i okrywającymi ramiona na kształt peleryny. Latem chodzili boso nawet w święto. Jeżeli już ktoś w stroju uroczystym chciał wystąpić w obuwiu, to przez drogę niósł je przewieszone przez ramię lub w ręce, a nakładał je dopiero na miejscu. Nogawice wąskich portek wkładano do cholew. Tylko starcy i zamożniejsi gospodarze w letni dzień powszedni nosili sukienny bruclek czy kamzolkę. Powszechniej już nakładano na głowę jakiś starszy kapelusz filcowy. Zimową porą nakładano na siebie większą ilość parcianek, lub jakąś część odzieży sukiennej; zamożniejsi nosili oczywiście kozuch. Posługiwano się nim zresztą przez cały rok, w myśl przysłowia: „do świętego Ducha nie zdejmuj kozucha, a po świętym Duchu chodź dalej w kozuchu“. Ulubionym nakryciem głowy w chłodniejszy dzień była „baranina“. W braku innego nakrycia, do drogi w czasie zimy, biedniejszy chłop okręcał głowę chustką lnianą, na którą dopiero nasadzał filcowy kapelusz. Poza prostymi jakby półbutami, noszono powszechnie buty z cholewami; butów jednak nie posiadali wszyscy. Bywało, że nawet u średniego gospodarza, gdzie było kilku dorosłych mężczyzn, znajdowała się tylko jedna para butów. Chodził w nich ten, który je pierwszy obuł, lub który wybierał się w dalszą drogę. Nogi do butów zwykle okręcano słomą, rzadko lnianymi onucami. W domu i koło gospodarstwa chodzono zimą najczęściej w „kłopciach“ drewnianych, czasem w przedniej części obitych skórą ze starych cholew. Starcy i gospodarze, obok cholew nosili „kierpce“ (stare płytkie obuwie) lub „obrzyzki“ (dolne części butów po obcięciu cholew). Uboga młodzież i służba często zimą chadzały w domu boso. Dość powszechne było także okręcanie nóg w szmaty stosowane przez starców i biedotę.

Koszuli używano zimą i latem. Zamożniejsi gospodarze wkładali zimą lniane „gacie“, „na lepsze okazje“, np. do miasta wkładano znoszone części ubioru odświętnego.

Świąteczny ubiór służby i biedoty wiejskiej różnił się od ubioru roboczego tylko tym, że był nowszy i mniej zniszczony. Ten i ów starał się też upodobnić swoją parcianą kamzele lub portki do sukiennego ubioru bogaczy farbując je domowym sposobem na kolor ciemno-brunatny, lub u miejskiego farbiarza na kolor modry. Niewielu posiadało od święta sukienny „żupon“, natomiast każdy prawie miał guzikami zdobiony bruclek. W tym okresie zaczęto też kupować tanią konfekcję miejską z cajtów. Starannie oszczędzane buty przystosowywano zimą do świątecznych potrzeb w ten sposób, że czyszczono je z brudu i czerniono sadzą.

Na tle szarzyzny świątecznego ubioru biedoty wyraźnie odbijała sukienna, świąteczna odzież zamożnych gospodarzy. Latem często i oni występowali w białych portkach z płótna pacześnego i w koszulach z cienkiego płótna domowego, oraz w sukiennych bruclekach, na to jednak z reguły, a już koniecznie „do świecy“ wkładali „żupony“. Najzamożniejsi paradowali w sutych, „płoszczach“ z pelerynkami (ryc. 9). Zakładane zwykle tylko na ramiona, fałdziste i długie po kostki, płaszcze kryły nie tylko biel koszul i portek, ale latem bosc stopy. Sukienny „płoszcz“, szczególnie czarny, był oznaką bogactwa i god-

ności. Tę cechę stroju godnego i uroczystego zachował „płaszcz” w Pszczyńskim aż do czasu swego zaniku. Pod koniec omawianego okresu zdobywali się na płaszcz i mniej zamożni, często jednak tylko z tańszego sukna białego. „Swojacy”, tj. synowie zamożniejszych gospodarzy otrzymywali płaszcz zwykle do ślubu, czasem też do druźbowania. Przedtem nosili „kamzolki”, płócienne „kamzele” lub „sukmany”. Do „płaszcza”, jak i do „żupona” oraz „kamzolki”, ubierano czarny kapelusz filcowy o dość szerokiej „strzesze”. Zimą zakładano pod „płaszcz” kamzolkę albo sukmanę, czasem wdziewano biały lub żółty kozuch barani; ubiór zimowy najczęściej uzupełniała czapka barania.

Strój świąteczny był równocześnie strojem uroczystym, obrzędowym. Na wesele uzupełniano go niezbyt urozmaiconymi dodatkami w formie wstęg i „róźdzek” ze sztucznych kwiatów zakładanych za wstęgę kapelusza. Identyczne co do kształtu i materiału, ozdoby te różniły się tylko kolorem. Pan młody nosił róźdzkę oraz wstęgi zielone; zieloną wstążkę, lecz mniejszych rozmiarów i tylko przy brucleku, ubierał także starosta. Druźbowie natomiast, bez względu na starszeństwo, nosili róźdzki i wstęgi czerwone.

Różnice klasowe wyrażały się w stroju weselnym tym, że biedniejsi nosili róźdzki skromniejsze i węższe oraz krótsze wstążki.

W ostatniej ćwierci XIX w. strój pszczyński kształtował się w ramach trzech grup społecznych: właścicieli większych lub mniejszych gospodarstw rolnych, proletariatu

rolnego i mieszkających na wsi robotników fabrycznych. Ci ostatni, wyszedłszy spod wpływu wsi rodzinnej, zwykle bardzo szybko zarzucali wyśmiewany „w świecie” ubiór wiejski, na rzecz miejskiego. Pozostały we wsi proletariat wyrobniczy i małorolni dalej nosili na codzień swoje zgrzebne ubrania. Zniszczone części dawnego ubioru ludowego zastępowano teraz prawie wyłącznie tandetą miejską. Zimą chodzono w samych tylko marynarkach, albo wdziewano na nie dawne kozuchy.

Ludowy strój zachowała i nawet doprowadziła go do najwyższego rozkwitu klasa zamożniejszych siodłaków. Wprawdzie i oni też dawali niekiedy szyc marynarki i spodnie kroju miejskiego, zachowali jednak „płaszcz” i „brucleki”. Z niewiadomych przyczyn zarzucono w tym czasie w okolicach Miedźny dawną „kamzolkę”. Być może, że wyrugował ją godniejszy „żupon” (ryc. 9), który odtąd noszony tu był „do świecy”. „Kamzolka” zachowała się dłużej w północnym zasięgu stroju pszczyńskiego, gdzie nie znano żupana.



Rys. 9. Chłopi w ubiorach z okolic Pszczyny, po lewej stronie w żuponie, po prawej w płaszczu. Miedźna pow. Pszczyna.

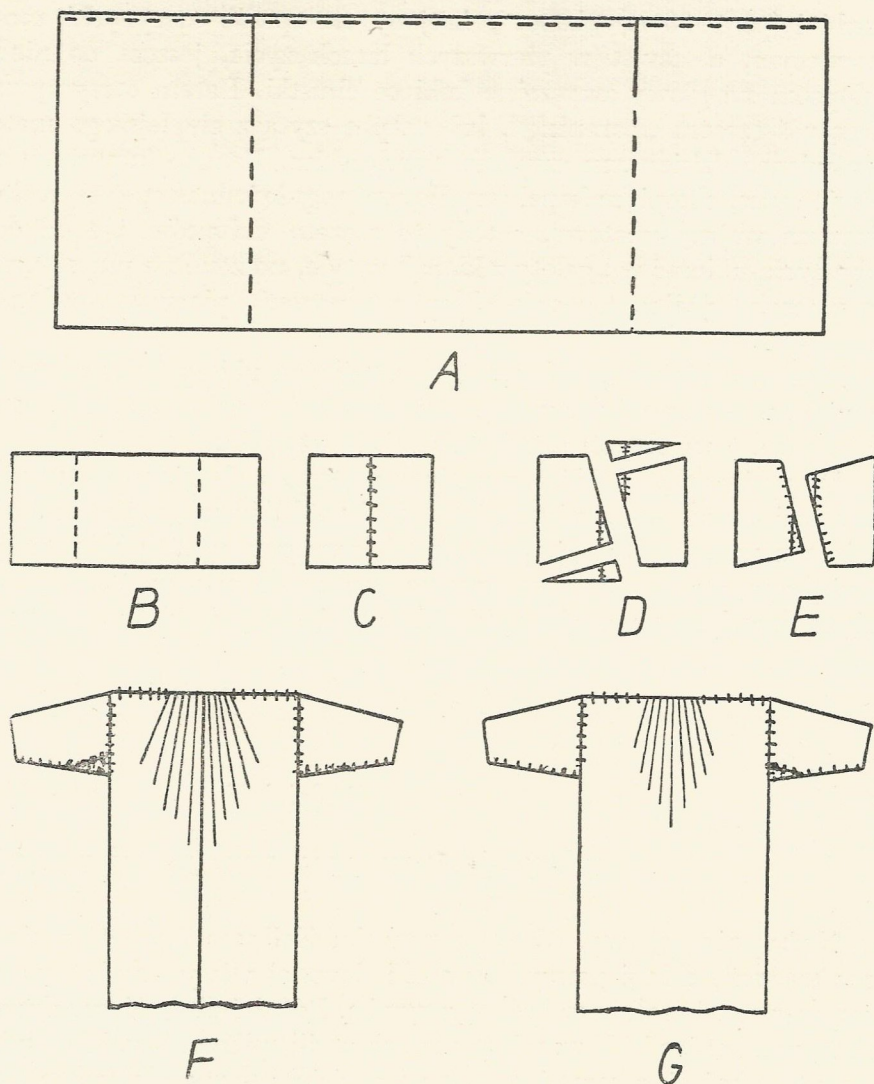
Fot. M. Świąch r. 1949.

Dominującą cechą męskiego stroju ludowego był w tym okresie sukienny „płaszcz“ z pelerynką (ryc. 9). Miał on znaczenie ubioru prawie obrzędowego. Kto nie posiadał płaszcza własnego szedł do ślubu w pożyczanym. Tak do „płaszcz“, jak i „żupona“ oraz „kamzolki“ ubierano obecnie „zgrzyboki“ z wysokimi cholewami, do których wkładano nogawice spodni czarnych sukien-nych, albo i białych, lecz szytych z kupnego drelichu lub cienkiego płótna. Pod „obalany“ (wykładany) *lemiec* cienkiej białej, często białym haftem zdobionej koszuli, wiązano kolorowe, haftowane wstążki lub jedwabne chusteczki. Latem nakładano na koszule sam tylko brucel i płaszcz. W chłody ubierano pod płaszcz jeszcze marynarkę. Głowy nakrywano czarnymi kapeluszami filcowymi o dość szerokich strzechach. Zimą noszono długie kożuchy pokryte czarnym sukrem i zdobione po brzegach oraz przy kołnierzu „bromkiem“ z czarnych baranków, i futrzaną „baraninę“.

Strój weselny pozostał taki sam, jak w okresie poprzednim, z tym, że i różdżki były bujniejsze i wstążki bogatsze.

W ostatniej fazie stroju, który rozpowszechnił się po r. 1900 w Pszczyńskim, przyjęły się ubiory miejskie.

Od ubiorów męskich różnił się ubiór chłopięcy. Do pierwszego roku życia była nim koszulka i tzw. „chazuka“ tj. długi po kostki kaftanik z rękawami (ryc. 10). Jedno i drugie było rozcięte na całej długości i wiązane pod szyją tasiemkami, rozcięcie koszuli przypadało z przodu, chazuki na plecach. Do chrztu oraz przy okazjach wymagających paradniejszego ubioru, wkładano chłopcom okrągłe białe czapeczki, zdobione niekiedy kolorowym haftem. Po roku chłopak otrzymywał „kabot“ (kaftanik) podobny do chazuki, lecz zaszyty. Dawniej biegał w nim do 3, a nawet 5 lat, po czym dostawał kamzelkę lub długie spo-



Rys. 10. Krój koszuli dziecięcej t. zw. *chazuki*, A — krój i sposób składania płatu głównego, B — krój i sposób składania płatu przeznaczonego na 2 rękawy, C — płat przeznaczony na rękawy po zeszytciu, D — sposób rozcinania rękawów (trójkątne kliny pozostają jako odpadki), E — 2 rękawy po zeszytciu. F — *chazuka* z tyłu, G — z przodu. Podziałka 1:10. Ze szkicu autora rys. A. Szymczyk.

denki i (po 1900 r.) „kabot“, krojony na sposób marynarki męskiej. W okresie niemowlęcym, a nawet w pierwszych latach życia, jeszcze do niedawna często wiązano chłopcom na głowy zwyczajne kobiece chustki. Latem otrzymywał kapelusz słomkowy, zimą zaś czasem „baraninę“, lub czapkę szytą z cieplejszego materiału, mającą krojem odpowiadać dzisiejszym czapkom narciarskim. Rzadko kupowano chłopcom na uroczyste okazje tanie, chłopięce kapelusze filcowe, regułą jednak stało się to dopiero na kilka lat przed pierwszą wojną światową, wtedy to zaczęto chłopców już od drugiego lub trzeciego roku życia ubierać w „galoty z klapą“ w tyle, noszone na przyszytym do nich i zapinanym na plecach lajbiku. Obecnie chłopcy otrzymują pierwsze spodniki tuż po okresie niemowlęcym.

Męskim ubiorem żałobnym były od dawna ubiory koloru ciemnego. Zależnie od znaczenia społecznego i przynależności klasowej grzebanego, ubierano go w rzeczy gorsze lub lepsze. Specjalnych oznak żałoby nie używano.

Do mniej więcej 1880 r. zmarłych mężczyzn kładziono do trumny wyłącznie w długiej po kostki koszuli — „śmiertelnicy“. Pod spód dawano najczęściej zwykłą koszulę lnianą. Później zaczęto zamożniejszych ubierać do trumny w strój świąteczny. Grzebanie w „śmiertelnicy“ praktykowano sporadycznie jeszcze do pierwszej wojny światowej. Wtedy kładziono zmarłym na nogi zwykle białe pończochy i czarne, papierowe pantofle.

Rodział V

SZCZEGÓŁOWY OPIS STROJU MĘSKIEGO.

Nakrycie głowy. Według rysunku Zellnera (ryc. 4) z pierwszej połowy XIX w. oraz tradycji, chłopci pszczyńscy nosili dawniej włosy długie, spadające poniżej uszu, zaczesywane nad czołem w krótką grzywkę. Później długość włosów stopniowo zmniejszano, tak że pod koniec XIX w. włosy dłuższe nosili tylko starcy. Mężczyźni dorośli utrzymywali swe włosy krócej, czesząc je często na rozdział boczny. Chłopcom obcinano włosy do skóry. Dawniej na ogół na pielęgnację włosów prawie nie zwracano uwagi: szczególnie służba, która nie miała na to ani czasu, ani sposobności włosy swe zaniedbywała. Zarost golono zwykle tylko raz w tygodniu, w niedzielę.

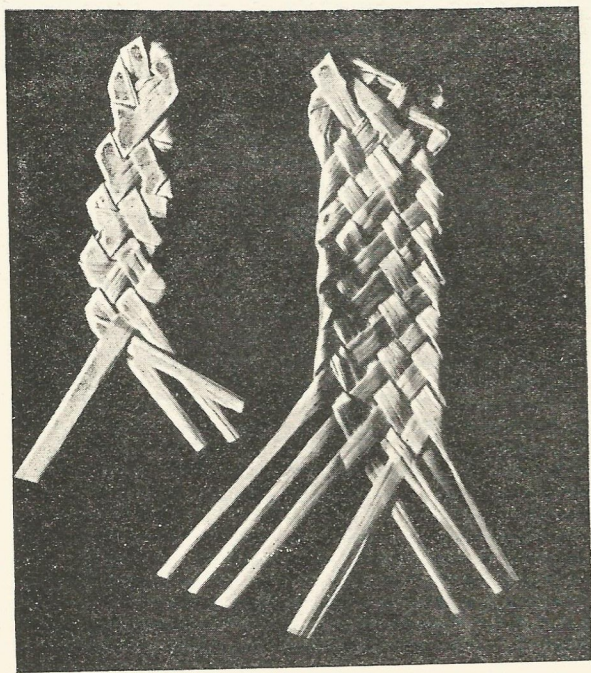
Przez cały wiek XIX mężczyźni nakrywali głowy latem przeważnie słomianymi kapeluszami własnego wyrobu (ryc. 11). Potrafili je wyrabiać wszyscy; najczęściej jednak trudnili się tym pasterze i starzy wyrobnicy, którzy wyrabiali je w okresie żniw, „kiedy słoma była jeszcze świeża“. Wtedy najpierw pletli paski z „treści“ (część żdźbła pomiędzy dwoma kolankami) słomy „reżnej“ (żytniej) w cztery ząbki (ryc. 12) — z tych były kapelusze najładniejsze — albo w siedem (ryc. 12) wzgl. dziewięć. Ową „sznurkę“ (pasek wzgl. plecionkę) poszerzano na samym końcu przez dodanie większej ilości „trestek“ (treści) tak, że tworzyło się okrągławe zakończenie, od którego szło się kapelusz. Przedtem jednak należało uplecioną „sznurkę“ dobrze poklepać młotkiem lub drewnem żeby była miękka i równa. Zszywano nićmi lnianymi własnego wyrobu.

Górną część główki kapelusza nazywano „denkiem“ albo „wierchem“, boki główki „spodkiem“, a rondo „strzechą“. Denka robiono płaskie; głowy wyższe lub niższe — według upodobania. Strzechy bywały zwykle szerokie. Noszono je z brzegami wywiniętymi do góry, poziomymi lub zagiętymi w dół. Boki główki obszywano „sznurką“ (krajką) z modrego, zielonego, czerwonego lub czarnego sukna. Często też podszywano głowę „sznurką“ od wewnątrz (potnik). Kapelusze te noszono tylko koło domu i w polu.

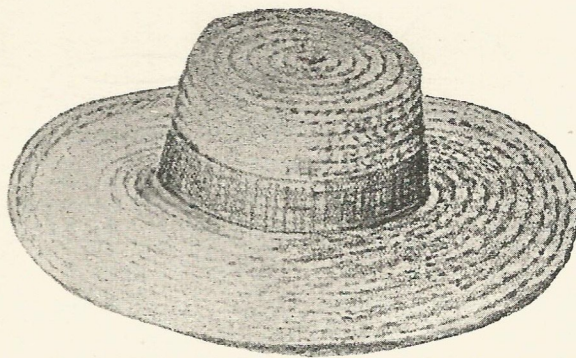
Od święta lub do miasta noszono kupne „czopki“ z czarnego rzadziej siwego lub „płowego“ filcu, o szerokiej strzesze. Główniki były z dnem wydętym lub wklęsłym według miejscowej mody lub upodobania. Znane jeszcze koło połowy XIX w. były kapelusze ze zwisającymi z tyłu poza brzeg runda dwoma końcami wstęgi, w drugiej połowie tego wieku już ich w Pszczyńskim nie używano.

Zimą najczęściej noszono „baraniny“ tj. czapki z futer baranich, o podstawie cylindrycznej, przechodzącej w stożkowe zakończenie (ryc. 13a). Wysokość tych czapek wahała się od 16 do 22 cm. Noszono je w kształcie stożków lub uformowane na mniej lub więcej płaskie walce (ryc. 13 b). Prawdziwe baraniny sporządzano z dwóch warstw futra, zszytych ze sobą włosem na zewnątrz tak, że jedno futro, z reguły białe stanowiło podszewkę, drugie zaś zwykle czarne lub rzadziej brunatne, zewnętrzną powierzchnię czapki. Na wierzch stosowano futerka jagnięce, o krótkim, kręconym runie. Najlepsze baraniny sporządzali kuśnierze na zamówienie; gorsze kupowano gotowe na jarmarkach; biedota zaopatrywała się tam nawet w imitacje „baraniny“ szyte z lichych materiałów bawełnianych, na watowanej podszewce. Noszono też tzw. „psioriki“, tj. czapki kryte psim futrem. Kupowano je gotowe w Oświęcimiu.

Odmianę baranin stanowiły tzw. „tchórzówki“ (ryc. 14), których szczególnie żywa tradycja zachowała się w północnym i południowo-zachodnim zasięgu Ziemi Pszczyńskiej. Ścisłe dane o występowaniu tchórzówki także w okolicach Miedźnej zanotował przed ostatnią wojną Roman Reinfuss. „Głowa“ tchórzówki krajana była z 4 płatów. Podszewkę

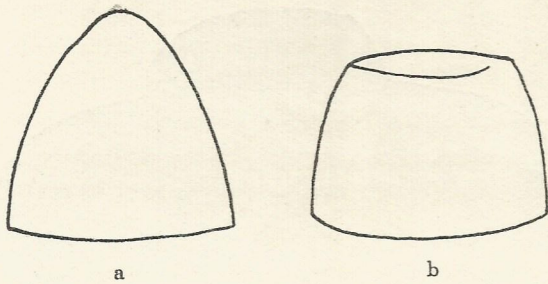


Rys. 12. Próbkę taśmy słomianej do wyrobu kapeluszy, plecionej w 4 i 7 „treści“. Wykonał Tomasz Muroszek z Bodzowa k. Miedźnej, p. Pszczyna. Fot. R. Reinfuss r. 1933



Rys. 11. Kapelusz słomiany własnej roboty, noszony przez chłopów z okolic Pszczyny w w. XIX. Rys. S. Bronicz

stanowiło futerko jagnięce, wierzch sukno granatowe albo czarne (ryc. 14 a). Po zszyciu główki u góry, przyszywano na środku włóczkowy „kitos“, tego samego co sukno koloru, sterczący w górę tak, że przy czapce nałożonej na głowę ledwo co był widoczny spoza otaczającego głowę otoku z futra. Skórki tchórze uzyskiwano prawie wyłącznie własnym przemysłem, łapiąc liczne wówczas tchórze w słopce. Z wyprawionych skórek wycinali kuśnierze dwa mniej więcej prostokątne płyty szerokości ca 13 cm (ryc. 14 b, c), które po stronie wyprawnej pokrywali takim samym materiałem jak główkę. Płyty te jednym z dłuższych brzegów przyszywano do dolnej krawędzi główki tak, by płat krótszy przypadał nad czołem. Zwykle owe płyty noszono podniesione w ten sposób, że ich podszycie sukienne przylegało do górnego pokrycia główki, futerko zaś tchórze w całości było widoczne na zewnątrz. Podczas silnych mrozów tylny, dłuższy płat opuszczano na kark i uszy.



Rys. 13. Dwie odmiany baranin (czapek baranich) noszonych w okolicy Pszczyny.

„róźdzką“, w postaci płaskiej, symetrycznej gałązki ze sztucznych kwiatów, „pozłotki“ (staniol) oraz innych błyskotek (ryc. 15). Róźdzki te kupowano w mieście; rzadziej sporządzały je lub wzbogacały według własnego pomysłu kupnym materiałem, zdolniejsze wieśniaczki. Kwiaty i listki wykonane były z papieru lub woskowanego płótna. Splatano je za pomocą przyczepionych drucików w bukiety tak, że sterczały na kilka lub kilkanaście cm ponad główkę kapelusza. Wielkość i bogactwo róźdzki zależały od (im późniejsze, tym bogatsze), miejscowej mody i zamożności druhny czy też panny młodej, których obowiązkiem było strojenie kapeluszy.

Ubiór kapelusza uzupełniały kolorowe wstęgi, z których jedną opasywano „spodek“ główki kapelusza, drugą zaś wiązano na „bendliczki“ (kokardę) i przyszywano wraz z róźdzką do kapelusza. Cztery końce owych wstążek zwisały ze strzechy wzdłuż lewego boku do łokcia. Ze względów magicznych w ubiorze nowożeńców unikano koloru czerwonego. Dekoracja kapelusza pana młodego utrzymana była w kolorach zielonym i białym, natomiast róźdzki i wstęgi drużbów były głównie czerwone.

Pod koniec XIX w. zaniechano ubierania kapeluszy młodożeńców, później koło r. 1900, także i drużbów. Obecnie czasem noszą imitacje tych przystrojów przy obchodach dożynkowych lub w czasie innych świąt ludowych.

Dziecięce nakrycie głowy stanowiła znana w XIX w. czapeczka niemowlęca, szyta z cienkiego płótna, później także z materiałów lepszych, zawsze jasnych. Krój czapeczek był bardzo prosty: do brzegu okrągłego denka o średnicy mniej więcej 8 cm przyszywano listwę szerokości około 9 cm, robiąc na brzegu przyszywanym do denka kilka fałdów, tak że powstawała czasza, dostosowana do kształtu główki. Z drugiej połowy ubiegłego wieku zachowały się tego rodzaju czapeczki, zdobione kolorowym haftem o motywach roślinnych, obszywane przy dolnym brzegu lekką koronką maszynową (ryc. 16).

Koszula. Wyobrażona na rysunku Zellnera z pierwszej połowy XIX w. koszula męska ma z przodu krótki rozpór „zonadro“, koło szyi zbierana jest w drobne fałdy, przyszyte do wąskiego „lemca“ (kołnierzyka). Rękawy są bez mankietów. Prawdopodobnie koszula ta miała krój poncho podłużnego. Identyczne koszule, lecz z wąskim „odgibanym łobujkiem“ (kołnierzem) noszono w Pszczyńskim jeszcze koło r. 1883, — były one szyte przeważnie z płótna cienkiego, fabrycznego. „Zonadra“ tych koszul były krótkie (około 15 cm), rozcinane nożem, obrębione i dołem zakończone obrębią dziurką — aby się dalej nie pruły. Wąski „lemiec“ był pod szyją zaopatrzony w dziurki, przez które przewlekano „splotki“ (tasiemki

Wolne, nieparzyste naroża owych płatów nie miały żadnych urządzeń do wiązania, wobec czego naroża płatu opuszczonego odstawały po bokach twarzy. Tchórzówki noszono w Pszczyńskim sporadycznie jeszcze koło 1900 r.

W kronikach sądowych z I połowy XIX w. znajdujemy wzmianki o noszonych w okolicach Pszczyny czapkach sukiennych, które jednak dawno zaginęły. Pan młody oraz drużbowie zdobili główki kapeluszy tzw.

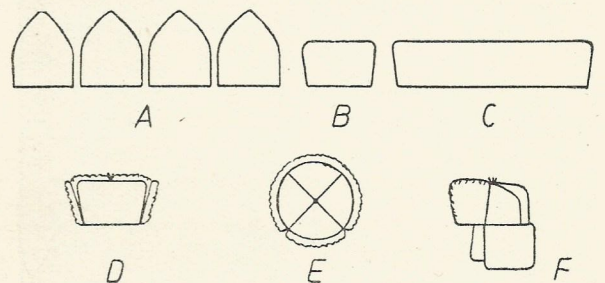
„róźdzką“, w postaci płaskiej, symetrycznej gałązki ze sztucznych kwiatów, „pozłotki“ (staniol) oraz innych błyskotek (ryc. 15). Róźdzki te kupowano w mieście; rzadziej sporządzały je lub wzbogacały według własnego pomysłu kupnym materiałem, zdolniejsze wieśniaczki. Kwiaty i listki wykonane były z papieru lub woskowanego płótna. Splatano je za pomocą przyczepionych drucików w bukiety tak, że sterczały na kilka lub kilkanaście cm ponad główkę kapelusza. Wielkość i bogactwo róźdzki zależały od (im późniejsze, tym bogatsze), miejscowej mody i zamożności druhny czy też panny młodej, których obowiązkiem było strojenie kapeluszy.

Ubiór kapelusza uzupełniały kolorowe wstęgi, z których jedną opasywano „spodek“ główki kapelusza, drugą zaś wiązano na „bendliczki“ (kokardę) i przyszywano wraz z róźdzką do kapelusza. Cztery końce owych wstążek zwisały ze strzechy wzdłuż lewego boku do łokcia. Ze względów magicznych w ubiorze nowożeńców unikano koloru czerwonego. Dekoracja kapelusza pana młodego utrzymana była w kolorach zielonym i białym, natomiast róźdzki i wstęgi drużbów były głównie czerwone.

Pod koniec XIX w. zaniechano ubierania kapeluszy młodożeńców, później koło r. 1900, także i drużbów. Obecnie czasem noszą imitacje tych przystrojów przy obchodach dożynkowych lub w czasie innych świąt ludowych.

Dziecięce nakrycie głowy stanowiła znana w XIX w. czapeczka niemowlęca, szyta z cienkiego płótna, później także z materiałów lepszych, zawsze jasnych. Krój czapeczek był bardzo prosty: do brzegu okrągłego denka o średnicy mniej więcej 8 cm przyszywano listwę szerokości około 9 cm, robiąc na brzegu przyszywanym do denka kilka fałdów, tak że powstawała czasza, dostosowana do kształtu główki. Z drugiej połowy ubiegłego wieku zachowały się tego rodzaju czapeczki, zdobione kolorowym haftem o motywach roślinnych, obszywane przy dolnym brzegu lekką koronką maszynową (ryc. 16).

Koszula. Wyobrażona na rysunku Zellnera z pierwszej połowy XIX w. koszula męska ma z przodu krótki rozpór „zonadro“, koło szyi zbierana jest w drobne fałdy, przyszyte do wąskiego „lemca“ (kołnierzyka). Rękawy są bez mankietów. Prawdopodobnie koszula ta miała krój poncho podłużnego. Identyczne koszule, lecz z wąskim „odgibanym łobujkiem“ (kołnierzem) noszono w Pszczyńskim jeszcze koło r. 1883, — były one szyte przeważnie z płótna cienkiego, fabrycznego. „Zonadra“ tych koszul były krótkie (około 15 cm), rozcinane nożem, obrębione i dołem zakończone obrębią dziurką — aby się dalej nie pruły. Wąski „lemiec“ był pod szyją zaopatrzony w dziurki, przez które przewlekano „splotki“ (tasiemki



Rys. 14. Krój czapki tchórzówki, A — krój główki, B — C krój futrzanego otoku, D — widok czapki od frontu, E — widok z góry, F — widok czapki ze spuszczonej otokiem.

Wg szkicu autora rys. A. Szymczyk.

niciane) lub — do stroju bardziej uroczystego w „jasne“ (niebieskie), często jedwabne „sznurki“ (wstążki), szerokie na jeden palec i długie około 25 cm. Wstążki te wiązano na kokardę. Około 1875 r. wprowadzono spinki ze „żdżadelkami“ lusterkami (ryc. 17). Lusterka oprawione były w kolistą blaszkę, która stanowiła główkę spinki, połączoną krótkim pręcikiem z mniejszą, również płaską metalową stopką; później spinki ustąpiły miejsca zapięciu na guzik.

Po r. 1885 zamożni gospodarze zaczęli nosić koszule nowego kroju z długimi „zonadrami“, zapinanymi na guziki, oraz rękawami ujętymi w mankiety. Wywinięty kołnierz, listwa wzdłuż rozcięcia na przodzie oraz mankiety tych koszul bywały zdobione białym haftem wypukłym albo dziurkowym, o motywach geometrycznych wzgl. roślinnych. Ten sposób zdobienia nie był ujednolicony i zależał od inwencji hafciarki lub gustu i możliwości zamawiającego. Zdarzały się też zdobienia kolorowe, w formie nielicznych małych gwiazdek na odkładanym kołnierzyku. Niektóre z tych koszul miały również mankiety odwijane. Bliższych szczegółów o hafcie na koszulach męskich brak, gdyż haft ten zaginał od lat około 50-ciu.

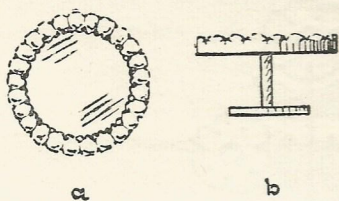
Obok koszul niedzielnych na codzień noszono nadal koszule z płócien grubszych, bez ozdób. Otrzymywała je przeważnie służba w formie dodatkowego do umówionego wynagrodzenia; ona też, na równi z komornikami, a nawet i biedniejszymi gospodarzami, nosiła owe koszule także od święta — jeszcze w okresie międzywojennym. Krój koszul (ryc. 18), mimo że został z czasem zmodernizowany, zachował prymitywną formę poncho podłużnego. Płat płótna odpowiedniej długości (ryc. 18 A) składano poprzecznie na 2 połowy, w płacie przednim przy linii złożenia wycinano otwór na szyję w postaci niskiego trójkąta równoramiennego, zwróconego podstawą ku górze. Boki trójkąta gęsto zmarszczone wszywano w oszewkę „lemiec“ (F), pełniącą funkcję niskiego kołnierzyka. Z przodu od kołnierza w dół płytkie rozcięcie zakończone było poprzecznie naszytą



Rys. 15. Różdźka do kapelusza družby (wys. ok. 20 cm)
Wg szkicu autora rys. Cz. Lewandowska.



Rys. 16. Odświętna czapeczka dla niemowlęcia, haftowana barwnie na woalu. Grzawa pow. Pszczyna. Ze zb. Muz. Górnośląskiego w Bytomiu. Fot. S. Jaśkiewicz, Stalino-
gród, r. 1952.



Rys. 17. Spinka z lusterkiem, używana ok. r. 1878 do koszuli męskiej. A — widok z góry, B — widok z boku. Rys. S. Bronicz

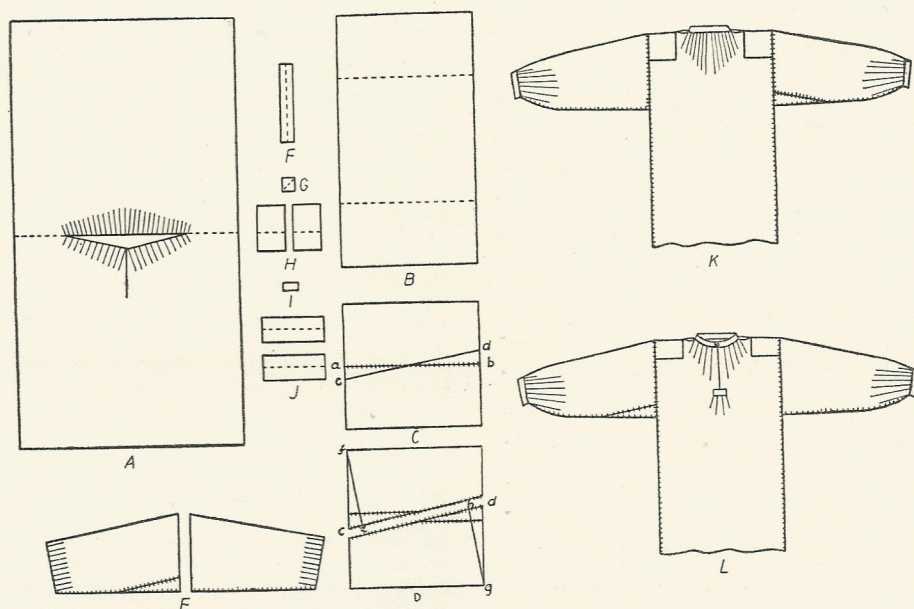
prostokątną listewką (I). Na ramionach koszuli naszywano dla wzmocnienia tzw. „połaciny“, tj. prostokątne płaty płótna (H) robiące wrażenie przyramków. Połaciny są w ten sposób przyszyte, że mniej więcej $\frac{1}{3}$ ich długości przypada z przodu, a $\frac{2}{3}$ zachodzi na plecy koszuli. Między połaciny a oszewkę kołnierza naszywa się na ramionach 2 trójkątne płatki tzw. języczki powstałe przez przecięcie po przekątnej kwadratu oznaczonego na ryc. 18 literą G. Rzadko w stroju ludowym spotykany jest krój rękawów występujący przy omawianych tu koszulach. Prostokątny płat płótna długi około 1 m. szeroki 55 cm zszywa się wzdłuż boków krótszych a następnie rozpościera na stole w sposób przed-

stawiony na ryc. 18 C i przecina obie warstwy płótna wzdłuż linii c—d. Odcięte od siebie rękawy zszywa się wzdłuż linii rozcięcia (18 D), a następnie od każdego z nich po złożeniu na płasko odcina się przy szerszym końcu trójkąt (ryc. 18 D c—f—e oraz g—d—k) tnąc obydwie warstwy zeszytego płótna.

Koszule były jeszcze w okresie międzywojennym stosunkowo długie. Sięgały one prawie do kolan. Dolną część koszuli wpuszczano do spodni. Jedynie w czasie żniw noszono niekiedy koszule wypuszczane na wierzch spodni.

Stosowane sporadycznie jeszcze do pierwszej wojny światowej „śmiertelnice“, w które ubierano do trumny tak mężczyzn, jak i kobiety, były prawdopodobnie kroju poncho podłużnego, o krótkich zonadrach i długich rękawach bez mankietów. Pod szyją i w nadgarstku owe koszule ściągano „splotką“, w pasie przewiązywano śmiertelnice wąską białą krajką.

Ubioru szyi. W związku z koszulami nowego kroju, zaopatrzonymi w odkładane kołnierzyki i zapinanymi pod szyją na guziki, weszły w miejsce dawnych wstążek inne



Rys. 18. Krój koszuli męskiej, A — krój płatu głównego, B — krój i sposób składania płatu przeznaczanego na dwa rękawy, C — sposób zeszywania i kierunku przecięcia płatu przeznaczanego na rękawy, D — rękawy rozcięte i zeszyte (trójkątne kliny pozostają jako odpadki), E — rękawy na odcieciu klinów, F — krój kołnierza, G — języczek naszywany na ramieniu, H — połaciny (płaty naszywane na ramionach), I — listewka naszywana u dołu rozporu na piersiach, J — krój mankietów, K — widok koszuli z tyłu, L — widok z przodu. Podz. 1:30,

Ze szkiców autora rys. A. Szymczyk.

formy ozdób. Jedną z nich był „ptok“ (ryc. 19). Ozdoba ta, wykonana z kawałka wzorzystego jedwabiu, miała imitować zawiązaną pod szyją chustkę. Noszono ją na tasemce, wiązanej na karku pod wywiniętym „lemcem“. Moda ta trwała krótko i niewielu jej hołdowało. Bardziej przyjęły się kolorowe wstążki atłasowe, szerokie około 3—4 cm, długie około 30 cm, z wyhaftowanymi na końcach kolorowymi kwiatkami. Wstążki te przekładano przez tasemkę, wiązaną pod lemię koszuli, tak że pod szyją widoczne było wyszycie. Według innej mody haftowano kwiatki na środku wstążki, usztywnionej podłożonym paseczkiem płóciennym, wiązanej pod kołnierzykiem koszuli tak, by haftowany kwiatek był widoczny między wyłogami kołnierza a „lemcem“ wysoko zapiętego brucleka.

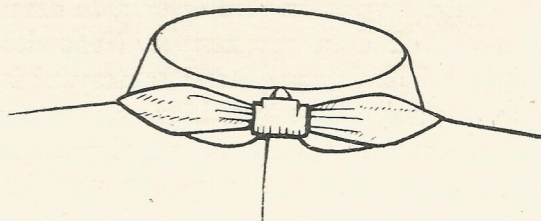
Motywy tych haftów dziś bliżej nie są znane. Prawdopodobnie stosowano w tym wypadku ten czy ów z elementów roślinnych haftów kolorowych, używanych w tym okresie w związku ze zdobieniem oplecków.

W ostatnich latach XIX w. noszono najczęściej jedwabne „półchustki“ w kształcie trójkąta równoramiennego, którego przeciwprostokątnia mierzyła około 60 cm. Chustki te składano wzdłuż dłuższego boku (ryc. 20) w pasek szerokości około 4 cm i początkowo (około r. 1885) przewlekano przez tasemkę, wiązaną jak przy „ptoku“. Później „półchustki“ zakładano pod „lemiec“ koszuli i upinano węzeł lub „bandliczki“ (fontaź). Wolne końce chustki chowano pod bruclek lub też wypuszczano je na wierzch. Na ogół chustki te zakładano do bardziej uroczystego ubioru. Do zwykłego stroju świątecznego nie noszono ich całkiem. Kolory chustek były zwykle jednolite, rzadziej zdarzały się chustki w paseczki lub kratkę. Chustki czerwone nosili zwykle kawalerowie, zielone — nowożeńcy i chodzili w nich później aż do zużycia lub odstępowali innym. Starsi mężczyźni żonaci nosili chustki „jasne“ (błękitne). Były także, już w fazie końcowej stroju po r. 1900, chustki szare w czarną kratkę, przeważnie bawełniane i czworokątne. Nie noszono ich też do stroju uroczystego. W tym czasie eleganci zakładali kupne krawaty.

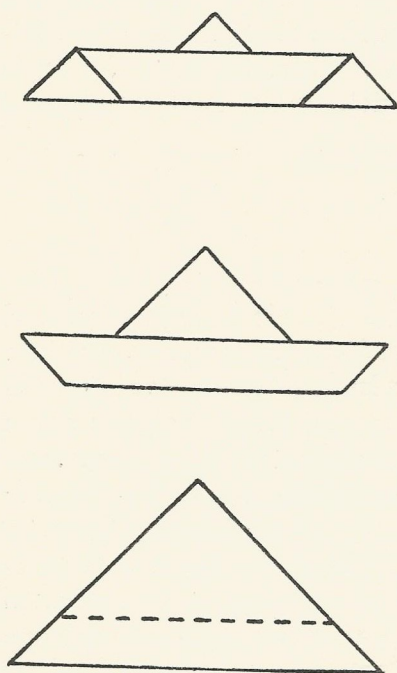
Zimą, szczególnie do furmanki, wiązano na szyi bądź odpowiednio długie, prostokątne kawałki cieplejszego materiału, bądź też różnego rodzaju chustki. Biedniejsi zarówno od święta jak i do miasta, zakładali na szyję starannie ułożone chustki kobiece. Po złożeniu w trójkąt zakładano jeden koniec takiej chustki na plecy, dwa pozostałe zaś krzyżowano na piersiach i na to wdziewano bruclek lub późniejszą kamizelkę. Spod okrycia widoczny był naokoło szyi wąski szlak chustki.

Spodnie

Prawie do końca XIX w. noszono w Pszczyńskim „portki“ z domowych, najczęściej zgrzebnych płócien, z rozporkiem nad prawą pachwiną. O portkach tych mówiono, że „są szyte na dyszlu“, gdyż ich nogawice



Rys. 19. Tzw. *ptok* (rodzaj krawatu noszony do koszuli męskiej około r. 1878 długość ok. 18 cm). Według rekonstrukcji autora rys. Cz. Lewandowska.



Rys. 20. Sposób składania chustki używanej przez mężczyzn do wiązania na szyi.

tak bardzo zwężały się ku dołowi, że dla umożliwienia przesunięcia stopy zostawiano je na kilka cm od dołu nie zeszyte. Nogawice zszywane były jednym szwem biegnącym po stronie międzykrocza. Starsi mężczyźni latem wiązali zwykle nogawice koło kostek za pomocą sznurków. Owe „portki” noszono na sznurku lub rzemieniu, szerokim około 2 cm, nawleczonym w specjalnie na ten cel przeznaczoną zakładkę. Portki noszono zwykle niefarbowane; robocze z partu (płótno zgrzebne), świąteczne z płótna pacześnego lub u zamożniejszych, nawet z cienkiego. Koło r. 1880 zaczęto białe spodnie szyć według nowego kroju, z rozporkiem na środku. Noszono je nadal na pasku, przewleczonym przez obszewkę. Spodnie te, o szerszych już nogawicach, nazywano „galotami”. Sporządzano je z cienkiego płótna domowego, bielonego w mieście i nazywano „porcelankami”. Najzamożniejsi nosili też spodnie białe lub żółtawe szyte z droższych materiałów fabrycznych, np. „engliszledrowe” (mocny materiał bawełniany). Spodnie takie i „porcelanki” nosili „paradni kawalerowie” jeszcze około r. 1910 do butów z cholewami. Do spodni tych wkładano czarne marynarki. Około r. 1880 zaczęto już powszechnie nosić „galoty” sukienne, lub „cajgowe”, granatowe albo czarne. Spodnie „kupne”, nie posiadające zakładki na pasek, przytrzymywano paskiem zakładanym na wierzch. Owe kupne galoty, zwykle cajgowe, nabywała najczęściej biedota. Noszono je często z nogawicami wyłożonymi na cholewy prostych butów.

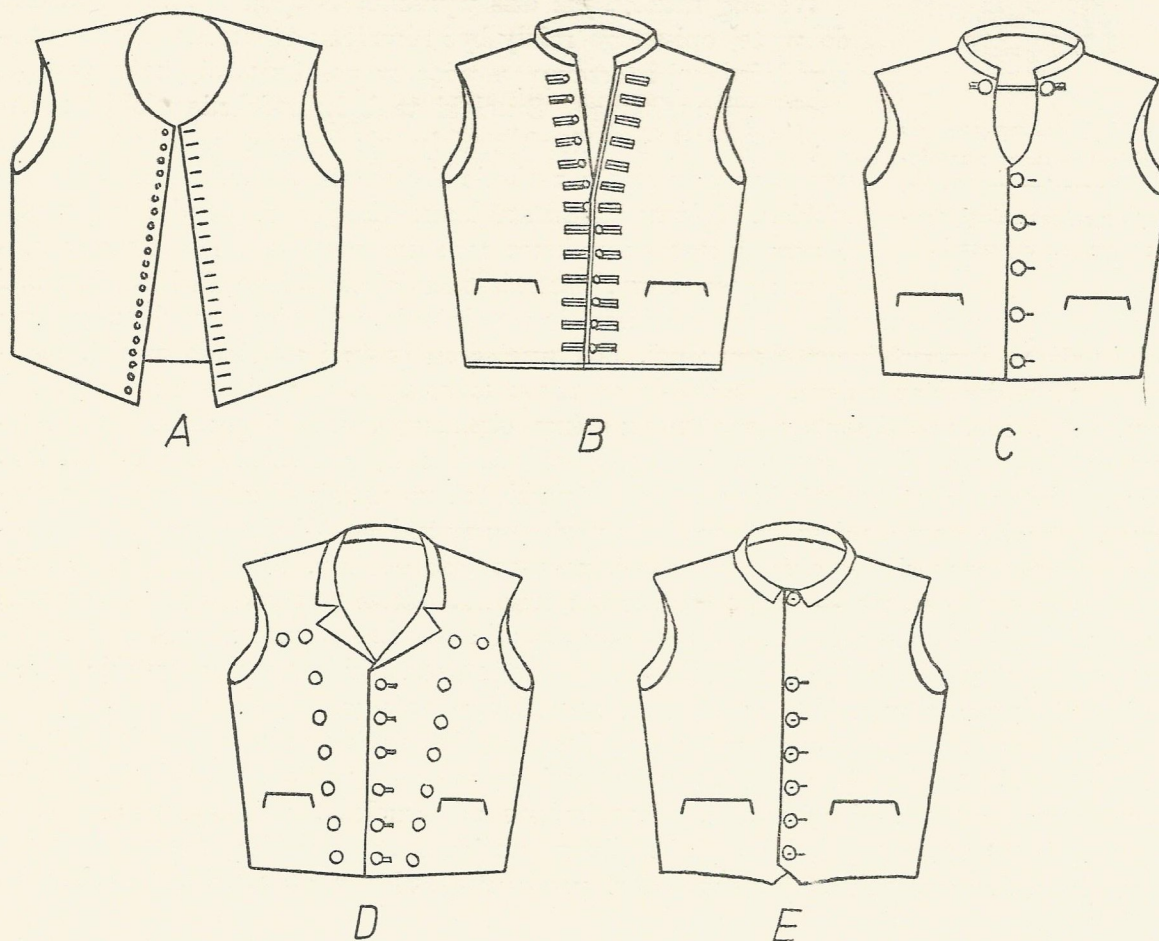
Zamożniejsi używali zimą (w XIX w.) spodni z futer baranich, noszonych runem do wewnątrz. Nogawice tych spodni krojono z jednego kawałka i zeszywano jednym szwem od strony międzykrocza, pozostawiając długi rozpór na środku — zapinany na jedną tylko pętelkę, oraz „kneblik”, umieszczony u górnego zakończenia rozporu. Na ogół dość obszerne nogawice silnie zwężały się od kolan ku dołowi. Spodnie te ubierano na parciane portki. Nogawice wkładano do cholew.

Noszenie kalessonów, zwanych w Pszczyńskim „spodniokami”, poświadczane jest już w pierwszej połowie XIX w. Były to jednak wówczas wypadki bardzo rzadkie. Na ogół przez cały prawie wiek XIX ubierano latem same „portki” lub „galoty” i tylko podczas większej zimy wdziewano pod spód długie starsze spodnie parciane. Dopiero w ostatniej ćwierci ub. wieku zamożniejsi zaczęli używać kolorowych „gaci” lnianych, bawełnianych albo barchanowych. Krój ich był podobny do kroju spodni, lecz bez kieszeni. Szyły je wiejskie krawczynie, rzadziej krawcy, albo też kupowano gotowe w mieście. Służba, jak i w ogóle proletariats wiejski, zaczął bielizny tej używać znacznie później, często dopiero tuż przed pierwszą wojną światową.

Kamizelki i bluzy

Jedną z podstawowych części składowych ubioru męskiego z okolic Pszczyny był tzw. „bruclek”, wspominany już w najstarszych znanych nam źródłach sięgających początków wieku XIX. Krojem i celem odpowiadał on miejskiej kamizelce, od której różnił się tym, że plecy jego były z tego samego materiału co i przody. Zazwyczaj brucleki szyto z sukna fabrycznego koloru czarnego lub granatowego. Jak wynika z szeregu relacji informatorów krój i zewnętrzne wykończenie, a nawet sposób noszenia brucleków, nie był na terenie Ziemi Pszczyńskiej wszędzie jednakowy. Formy brucleków zmieniały się zarówno w czasie, jak i w różnych częściach omawianego tu obszaru. Z rysunku Zellnera wynika, że około r. 1850 noszono w Pszczyńskim brucleki krótkie sięgające do pasa, pozbawione kieszeni i kołnierzyka, szyte z sukna „modrego” (jasno granatowego), z przodu zapinane na jeden szereg drobnych gęsto naszywanych metalowych guzików (ryc. 21 a). W trzydzieści lat później (1880) brucleki czarne lub „modre” szyto już z kieszonkami po bokach i niskim stojącym kołnierzykiem, przy guziczkach i dziurkach pojawiły się kolorowe pasiaste naszywki (ryc. 21 b).

Cechą charakterystyczną brucleka z końca XIX w. było to, że kilku górnych guzików nie zapisano; często w tym miejscu w ogóle guzików ani dziurek nie dawano, pozostawiając jedynie pod szyją jeden guzik do zapinania (ryc. 21 c). Zwyczaj ten tłumaczą informatororowie ówczesną modą noszenia haftowanych koszul oraz wiązania pod szyją barwnych haftowanych, względnie fabrycznych chustek, których nie chciano chować pod zapiętym szczelnie bruclekiem. Było to przyczyną powstania w omawianym okresie pod Pszczyną kilku wariantów brucleków o mniej lub więcej otwartym wycięciu

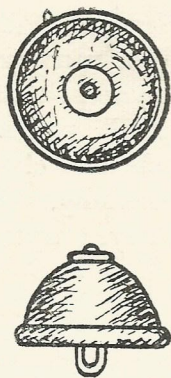


Rys. 21. Rodzaje kamizelek męskich z okolic Pszczyny. A z ok. r. 1850, B—ok. r. 1880, C—ok. r. 1890, D—ok. r. 1900, E—ok. r. 1910. Ze szkiców autora rys. A. Szymczyk.

pod szyją. Jedną z odmian jest bruclek z Grzawy (p. Pszczyna) mający wykładany kołnierz i małe trójkątne wyłogi (ryc. 21 d). Ozdobę tego brucleka stanowiły trzy rzędy metalowych (ryc. 22) lub kościanych guzików.

Sposobu krojenia starszych brucleków nie udało się niestety ustalić. Pod koniec w. XIX, jak wynika z moich własnych badań terenowych oraz materiałów zebranych w okresie międzywojennym przez R. Reinfussa, występowały dwie odmiany kroju brucleków, jedna bardziej dekoracyjna (ryc. 23 A) z płatem pleców złożonym z 2 części i łukowato biegnącymi szwami bocznymi, druga prostsza (ryc. 23 B) przypominająca krój współczesnych miejskich kamizelek.

W północnej części zasięgu stroju pszczyńskiego (Krasowy, Kosztowy, Lędziny) noszono brucleki dłuższe niż opisane wyżej, sięgające do połowy ud. Brucleki te szyte z sukna granatowego lub czarnego, miały krój (ryc. 24) taki sam jak w okolicy Bytomia, to



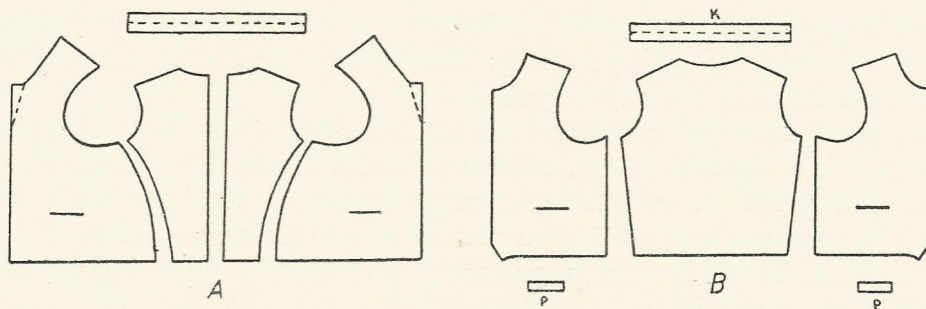
Rys. 22. Metalowy guzik do brucleka wykonany z mosiądzu lub posrebrzanej blachy. Według rekonstrukcji autora rys. A. Szymczyk.

znaczy złożony z 4 płatów (2 przody i dwa płaty pleców) przy czym płaty pleców od pasa w dół tworzyły luźne, zachodzące na siebie kalety, podczas gdy boki były zeszyte do końca. W części dolnej bocznych szwów miały brucleki kilka gęstych, sztywno zeszytych zmarszczek. Krawędzie brucleka wykończone były czerwoną wypustką. Przód i kieszenie zdobiły drobne mosiężne guziczki i naszywki z szafirowego sznurka, na końcach rozczesanego w małe „kitoski” (chwasty).

Według niezbyt już dziś wyraźnej tradycji brucleki podobne do wyżej opisanego miały być również noszone dawniej w okolicy Miedźnej i Grzawy, a więc w południowej części zasięgu stroju pszczyńskiego. Brucleki te były podobnie zdobione, kalety (również po bokach) miały nie zeszyte, podobnie jak to spotykamy w stroju z okolic Kochłowic czy w kaftanach krakowskich. Opisane tu dłuższe brucleki były w południowej części Pszczyńskiego stosunkowo rzadkie, noszone tylko przez zamożnych gospodarzy, natomiast mniej ozdobione, krótkie brucleki używane były powszechnie. Odpowiednikiem i uzupełnieniem długiego, zdobionego brucleka była w Pszczyńskim „kamzołka”. Pod względem kroju i zdobienia zwykle identyczna z długim bruclekiem, różniła się od niego tylko tym, że posiadała rękawy. Tak brucleki jak i kamzołki sztyto pierwotnie z sukna błękitnego, później granatowego, ostatnio zaś czarnego. Szamerunki prawdopodobnie zawsze były błękitne czy też modre, wypustki czerwone. Tradycja kamzołek zdobionych tak samo jak długie brucleki zachowała się w północnym, mieszanym zasięgu stroju pszczyńskiego. Według zgodnych informacji odnoszących się do okolic Miedźnej, noszono tam około r. 1880 już tylko „kamzołki” z czarnego sukna — nieco dłuższe niż bruclek, tak że pokrywały pas do spodni; „uobujki” (kołnierze) wąskie i odwijane jak u koszuli; po obu stronach piersi naszyte były gęsto czarne rogowe „knefle” (guziki) — zapinano je na haftki lub rogowe guziki; ozdób nie było żadnych. Kamzołki te nosili tylko zamożni gospodarze.

Obok kamzołek występowały w Pszczyńskim męskie „jagle”, szyte z flaneli w drobną kratę albo „kosteczki” (kwadraciki) najczęściej granatowe i czerwone. Jakle kroju prostego kaftana z wąskimi rękawami, nieco krótsze od brucleka, zaopatrywano w niski, stojący lub też odkładany kołnierzyk i zapinano na jeden rząd guzików metalowych lub z białej porcelany, zasadniczo jakle wkładano pod bruclek, z którym tworzyły latem komplet wyjściowy.

W północnym zasięgu grupy pszczyńskiej zachowały się jakle prawie do II wojny światowej. Natomiast w okolicy Miedźnej pod nazwą „jakli męskich” znane są bluzki kroju

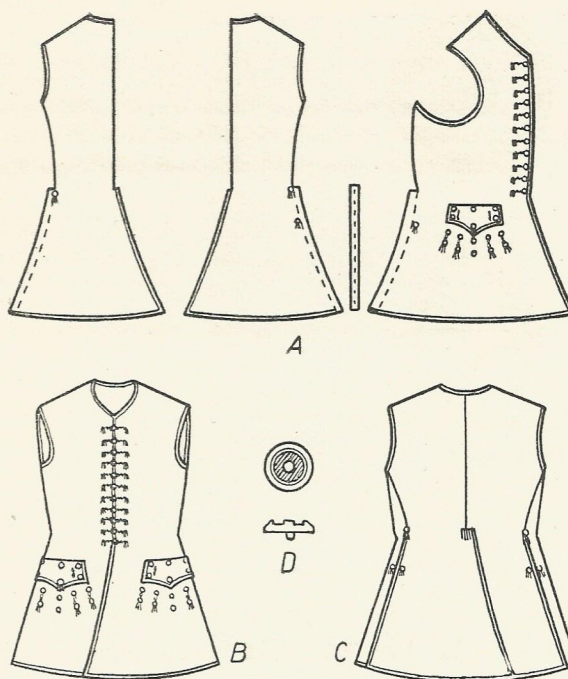


Rys. 23. Dwie odmiany kroju brucleka z okolic Pszczyny. A — krój brucleka przedstawionego na ryc. 21 D. 1:2 (Grzawa pow. Pszczyna), B — krój brucleka przedstawionego na ryc. 21. E (Miedźna pow. Pszczyna (Według szkiców autora i R. Reinfussa, rys. Cz. Lewandowska).

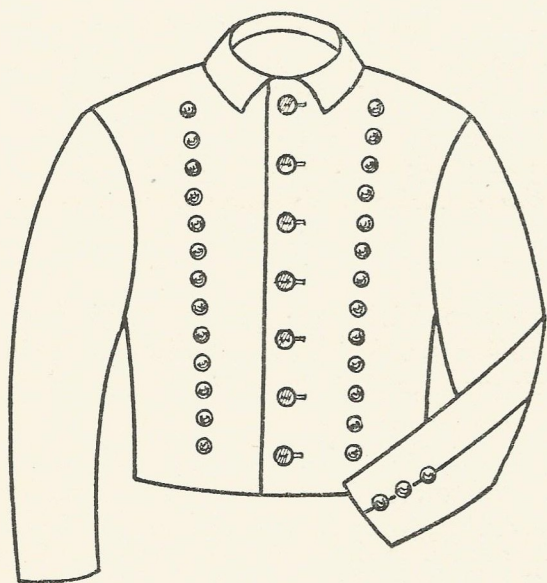
podobnego do wyżej opisanego, lecz szyte z podniejszych materiałów jednokolorowych, noszone jeszcze w okresie międzywojennym jako odzienie robocze.

Jakle z modrego lub czarnego sukna szył krawiec wiejski Mendzla w Łące k. Pszczyny jeszcze koło r. 1890. Według opisu rodziny tego krawca, były one nieco dłuższe niż (krótkie) brucleki, miały *lemce* odkładane, zapinane po szyję na czarne „knefle“ (guziki) rogowe i zdobione dwoma, nieco ukośnie po obu stronach zapięcia biegnącymi rzędami ciężkich guzików metalowych. Po kilka takich samych guzików mieściło się przy szwie rękawów u dołu (ryc. 25). Bliższych danych odnoszących się do kroju informatorzy podać nie potrafili.

Obcego, z pewnością miejskiego pochodzenia był „*kitlik*“ — w formie kaftana z rękawami, sięgający do połowy ud. Krój kitlika był zbliżony do żupana, ale w pasie całkowicie przecięty. Wykonywano go jednak z materiałów gorszych, zwykle z cajgu, rzadko z droższych materiałów wełnianych. Zapinany był na 3 rogowe guziki, niekiedy także dwurzędowy. Kitlika używano np. w czasie wyjazdu do miasta — rzadziej od święta. Ubiór ten poprzedził na wsi późniejsze marynarki. Po rozpowszechnieniu się tychże z początkiem XX w. zaczęto wyśmiewać kitliki, określając je mianem „*spluwoki*“. Zasięg kitlika obejmował — zdaje się — tylko Miedznę i najbliższe wioski.



Ryc. 24. A — krój brucleka, B — z przodu, C — z tyłu, D — guzik, przekrój i widok z góry. Podz. 1:20. Krasowy p. Pszczyna. Według szkicu autora, rys. Cz. Lewandowska.



Rys. 25. Sukienna jakła męska noszona ok. r. 1890. Łąka pow. Pszczyna. Wedł. rekonstrukcji autora rys. Cz. Lewandowska

Płaszcze

Najbardziej powszechnym ubiorem grupy pszczyńskiej w latach osiemdziesiątych XIX w., a prawdopodobnie także znacznie wcześniej, była „kamzela“. Nosili ją wszyscy bez względu na przynależność klasową, stan i wiek, dla proletariatu była ona tak ubiorem roboczym, jak i odświętnym, podczas gdy zamożniejsi siodłacy używali jej co najwyżej jako ubioru roboczego. Najbiedniejsi nosili kamzele płócienne jeszcze pod sam koniec w. XIX. Ubiór ten nie zachował się do dziś, natomiast pozostała po nim bardzo żywa pamięć.

Kamzele szyte były ręcznie przez wiejskich krawców. Sporządzano je najczęściej z domowego płótna zgrzebnego, rzadziej z pacześnego. Pewien informator, który sam jeszcze kamzelę nosił do szkoły, opisuje jej

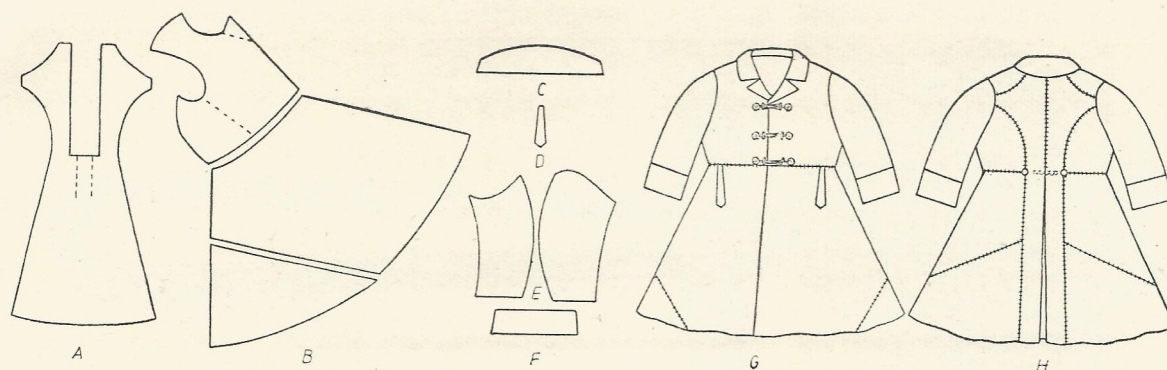


Rys. 26. Chłop w żuponie. Miedzna pow. Pszczyna. Fot. S. Bronicz.

krój następująco. W górnej części ciała była dopasowana, natomiast od bioder w dół poza kolana spadała kloszowato aż do połowy łydek. Po bokach dolnej części były wstawki klinowe. Na prawym boku znajdowała się jedna „kapsa“ (kieszeń). Dolnymi połączeniami przodu, zwanymi „troki“, ścieraliśmy tabliczki w szkole. Mankiety prostych rękawów zapinało się na dwie haftki (druciane). Na mankietach były naszyte „wyłożki“ z czarnego lub czerwonego sukna, wielkości mniej więcej dwóch pudełek od zapalek (wzwyż na trzy, wszerz na cztery palce). Niski, stojący i twardy „łobujek“ (kołnierz) zapinano ciasno na dwie haftki.

Obok kamzel tj. płaszczy szytych z białego samodziałowego płótna nosili dawniej włościanie pszczyńscy sukmany, które dziś w pamięci informatorów rysują się już bardzo słabo i bywają określane różnymi nazwami „suknia“, „sukienna kamzela“, „kabot“.

O ile wnosić można z bardzo niejasnych opowiadań informatorów, „sukmana“ pszczyńska szyta była z sukna fabrycznego koloru granatowego lub czarnego, z kołnierzem i przodami podszywanymi czerwonym suknem. Według jednych krój sukmany był podobny do opisanej poprzednio płótnianki, według innych plecy sukmany miały być odcięte, poniżej zaś, z tyłu spływać miały luźne fałdy. Kołnierz, wyłogi oraz rozcięcie na przodzie miały sukmany podszyte czerwonym suknem. Kołnierz był stojący, wysoki na około 4 cm, czasem wywijano go na zewnątrz „jak u koszuli“. Zapinało się sukmanę z przodu na „hoczki“ (haftki z mosiężnego drutu), lub „knebliki z pętelką“ (rodzaj



Rys. 27. Krój żupona. A — płat tylny, B — płaty przodu, C — kołnierz, D — patka na kieszeni, E — rękaw, F — mankiet od rękawa, G — widok z przodu, H — widok z tyłu. Podz. 1:50. Według szkicu Z. Łaszczyńskiej rys. A. Szymczyk.

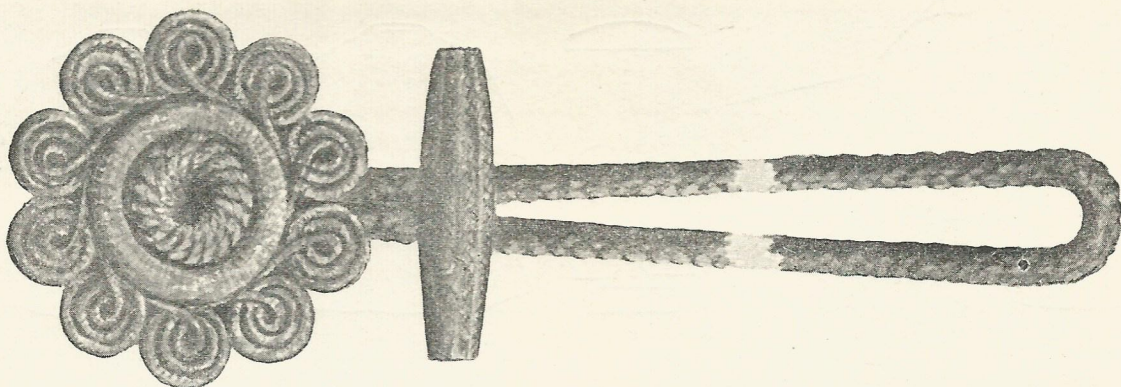
prymitywnych potrzeb), albo też kościane guziki. Rękawy ozdobił wywinięty na zewnątrz płatek z naszytym na nim czerwonym suknem. Po lewej i prawej stronie zapięcia, od kołnierza do pasa, biegł rząd gęsto naszytych mosiężnych kółeczek „jakby pierścionków” oraz jeden lub też według innych informatorów trzy rzędy „modrych” (niebieskich) „kitasów” (chwastów). Takie same chwasty przyszywane być miały u nasady fałdów bocznych.

Stara sukmana pszczyńska, której ostatni okaz został przed pierwszą wojną światową zabrany do jednego z berlińskich muzeów, znana nam tylko z relacji ustnych, wykazuje pewne podobieństwo do granatowych sukman zachodnio-krakowskich i bytomskich „sukni”. Sposób zdobienia metalowymi „pierścionkami” przypomina ozdoby występujące na wschodnio-krakowskich sukmanach brązowych tzw. „opierzonkach” z powiatu dąbrowskiego.

Okolo r. 1875 miejsce wychodzących z użycia kamzołek i kabotów zajął w okolicy Miedźnej sukienny „żupon” (ryc. 26), wyglądem i krojem przypominający miejskie czamary. Kilka lat wcześniej „żupony” posiadali tylko bogaci siodłacy. Później stały się one „lepszym ubiorem” zamożniejszych gospodarzy i noszone były w tej klasie przez wszystkich, od dziecka szkolnego do starca, a podobno nawet przez kobiety. Po r. 1910 żupany były używane przy okazjach uroczystych wystąpień.

Żupany szyto z sukna granatowego i czarnego. Partię tylną krojono z jednego płatu, z którego pośrodku pleców, od karku aż do pasa, wycinano prostokąt szerokości około 20 cm (ryc. 27). Po zeszytciu pleców dolną, nierozciętą część płatu układano w jeden kontra-fałd, przez co uzyskiwano kloszowate poszerzenie dolnej części. Przody żupana były w pasie przecięte. Dolne części przodów, w kształcie wycinka szerokiego pierścienia, zszytego z dwóch płatów, spadały od pasa fałdystym kloszem aż do połowy łydek. Kołnierz żupana był wykładany i zeszyty z wyłogami na piersiach. Rękawy zaopatrzone miały w szerokie mankiety, wywijane na zewnątrz lub naszyte. Po obu bokach, poniżej pasa, znajdowały się pionowe rozcięcia kieszeni, nakryte wąskimi klapkami. Żupany podszywano zwykle flanelą czerwoną, czarną albo fioletową w „kostkę” lub w kratkę. Zapinano żupany dawniej na 3—4 czarne guziki, później zaś na trzy potrzeby, plecione z czarnego sznurka. (ryc. 28).

W drugiej połowie XIX w. najbardziej typowym okryciem męskim w stroju pszczyńskim był „płaszcz” — rodzaj długiej i niezwykle szerokiej opończy z pelerynką (ryc. 9). Prototypem tego ubioru był niewątpliwie płaszcz o dwu kołnierzach, jaki w XVIII w. rozwinął się we Francji. Używając tego płaszcza do konnej jazdy, podnoszono i zapinano górny kołnierz w czasie chłodu lub śloty. Drugi kołnierz opadał szeroko na ramiona.



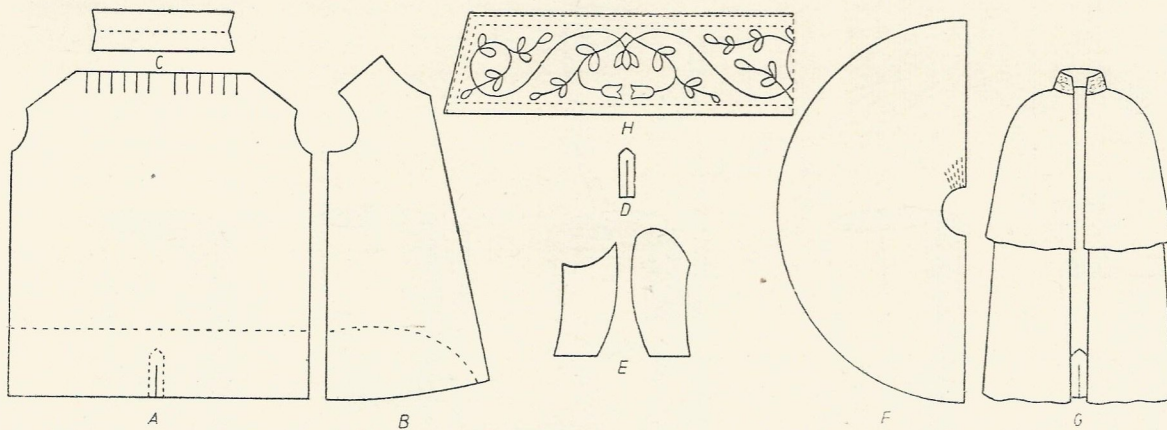
Rys. 28. Sznurowanie lub zapięcie do żupona roboty szmuklerskiej. Rys. S. Bronicz.

W tej mniej więcej formie płaszcz taki przedostał się na Śląsk prawdopodobnie nie wcześniej, jak z początkiem XIX w., i to jako płaszcz wojskowy, przyniesiony przez wojska Napoleona. W tym okresie płaszcz z pelerynką jest również znany jako okrycie mieszczan niemieckich. Jednak już z końcem pierwszej połowy XIX w. przedstawiany jest na sztychach jako okrycie zamożnych wieśniaków ze Śląska Cieszyńskiego. W drugiej połowie tego wieku wchodzi w skład stroju ludowego prawie całego Górnego i częściowo nawet Dolnego Śląska.

W Pszczyńskim najwcześniej poświadcza istnienie „płaszcz” wspomniany już rysunek Zellnera. Według tego rysunku płaszcz zaopatrzony był w długą pelerynkę i drugi miękki kołnierz wykładany. W drugiej połowie XIX w. noszono w okolicy Pszczyny płaszcze o usztywnionych kołnierzach górnych, stale stojących pionowo i stosunkowo wysokich, tak że częściowo zakrywały uszy (ryc. 29). Płaszcz noszono zwykle zarzucony na ramiona, Schowane pod pelerynką rękawy nie odgrywały większej roli, niekiedy całkiem ich nie dawano, zostawiając tylko otwory albo też robiono krótkie rękawy, które po zawiązaniu lub zaszyciu dołem służyły jako kieszenie. W czasie wesela noszono w nich butelki z wódką i winem. Od wewnątrz były „podbijane” flanelą w czarne, czerwone, fioletowe lub szare drobne kostki. Jedyne, zresztą rzadko używane zapięcie stanowiła skórzana pętka i kneblik umieszczony na krótkim rzemyku, przszyty pod szyją do „łobijka” (kołnierza). Płaszcze były sute i długie (ryc. 9), zawsze sporządzano je z sukna fabrycznego, początkowo koloru granatowego, pod koniec XIX w. koloru czarnego. Rzadko trafiały się płaszcze z sukna ciemnozielonego. Zdarzało się, że ten czy ów spośród mniej zamożnych „sprawił sobie” płaszcz z tańszego sukna szarego lub białego. Zwykle biedota płaszczy nie posiadała.

Kożuchy

Przy dawniejszym powszechnym na Śląsku prymitywizmie wiejskiej odzieży, opartej przeważnie na tkaninach lnianych, kożuch stanowił ubiór o wiele bardziej nieodzowny, niż dziś, to też źródła, pochodzące z XVIII czy XIX w. prawie zawsze wśród odzieży wiejskiej wymieniają także kożuch. Obecnie kożuch jest na wsi śląskiej prawie nie używany. Pod koniec trzeciej ćwierci XIX w. kożuch posiadał w Pszczyńskim prawie każdy mężczyzna, z wyjątkiem najbiedniejszych. Najdawniejsze kożuchy używane przez ludność wiejską były niepokrywane suknem, szyte ze skór wyprawianych na białą (ryc. 30). Kożuchy różniły się jednak znacznie pod względem gatunku i wykonania. Jeszcze z początkiem drugiej połowy XIX w. biedniejsi kupowali na miejscowych jarmarkach zwykle, niezbyt długie, białe kożuchy baranie. Nie miały one najczęściej żadnych zdobień, a często

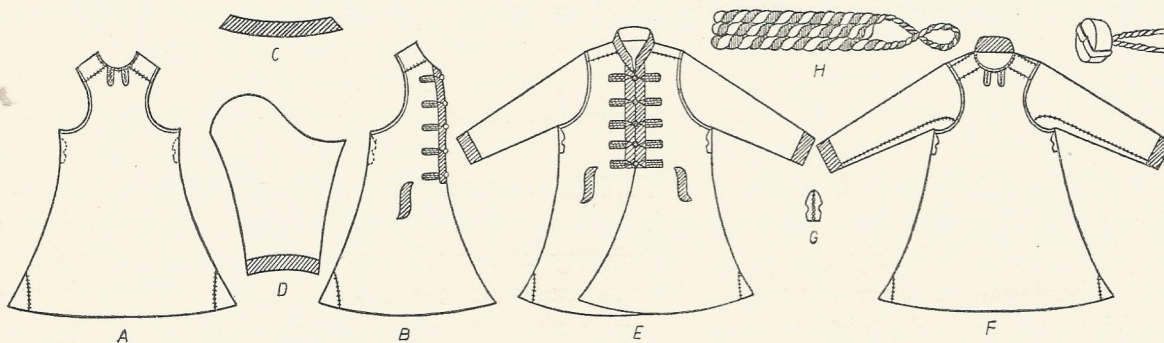


Rys. 29. Krój płaszcza. A — płat tylny, B — płat przedni, C — kołnierz, D — podszycie rozporu w płacie tylnym, E — rękaw, F — połowa kołnierza (pelerynki), G — widok płaszcza z przodu. Podz. 1:30, H — fragment zdobionego kołnierza. Podz. 1:6. Według szkicu autora rys. A. Szymczyk.

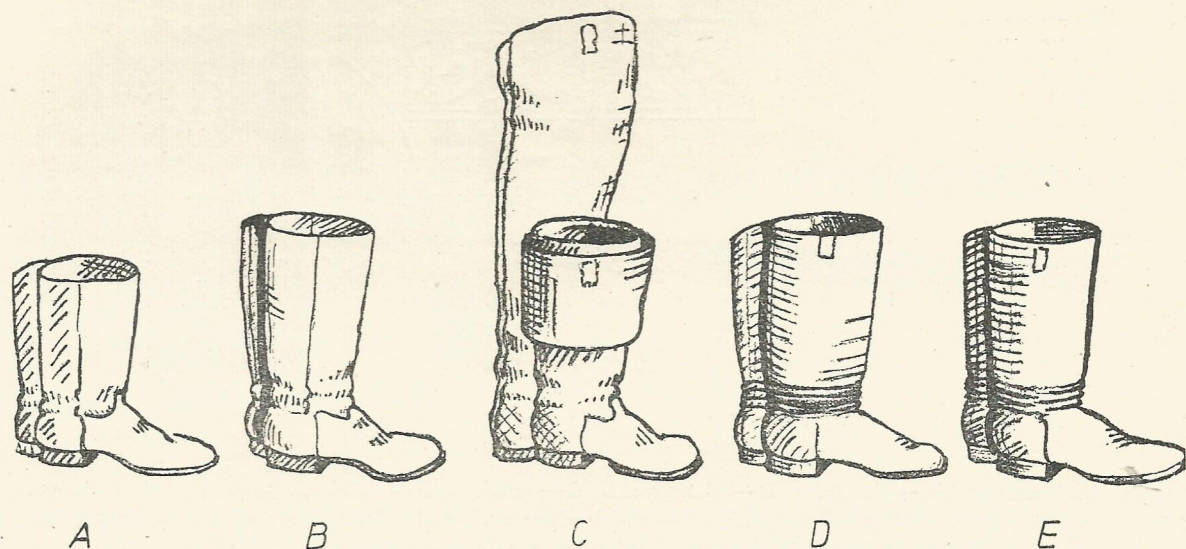
były i bez kołnierza. Lepsze kozuchy białe, nabywane przez zamożniejszych, wykonywali kozusznicy na zamówienie. Podobnie jak sukmany szyto owe kozuchy w górnej części tj. od pasa w górę dość obcisłe, zaś od pasa w dół poniżej kolan kloszowato, z zachodzącymi na siebie połami (ryc. 30). Wysoki około 8 cm stojący kołnierz, naszyte mankiety, listwy przy bocznych kieszeniach poniżej pasa oraz brzeg zapięcia od kołnierza do pasa zdobiono czarnym barankiem. Zapięcie składało się z pięciu skórzanych „guzików“ oraz odpowiadających im pętelek, połączonych z ozdobnymi plecionkami z wąskich rzemyków, naszywanych parami po obu stronach zapięcia. Zespół ten tworzył na piersiach rodzaj ozdobnego szamerowania (ryc. 30).

Mniej więcej podobnie wykonane były w tym okresie także kozuchy zamożnych gospodarzy, wyrabiali je kozusznicy (najczęściej w Kętach) z najlepszych skórek baranich, wyprawianych na kolor żółty. Poza tym zamożni siodłacy posiadali zwykle kilka kozuchów na różne potrzeby. Najlepsze kozuchy miały być na szwach zdobione safianowymi aplikacjami i kolorowymi wyszyciami.

Około r. 1880 wiejscy bogacze dawali swoje dostatnie kozuchy pokrywać suknem, zwykle czarnym. Jeżeli któryś spośród chałupników „dokupił się“ nieco lepszemu kozuchowi żółtemu, oszczędzał go tak, że przechodził na dalsze generacje jako świąteczny ubiór zimowy. Podobne kozuchy noszone były w Pszczyńskim przez biedniejszych chłopów jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej.



Rys. 30. Krój kozucha męskiego. A — płat tylny, B — płat przedni, C — kołnierz, D — rękaw, E — widok z przodu, F — widok z tyłu, G — safianowa aplikacja naszywana pod pachami. Podziałka 1:30, H, I — zapięcie. Podziałka 1:3. Według szkicu autora rys. A. Szymczyk.



Rys. 31. Rodzaje obuwia. A — trzyćwiercioki, B — proste buty wysokie, C — buty długie (nosiły do r. ok. 1880 kobiety). D — zgrzyboki, E — kropy. Według materiałów własnych i R. Reinfussa rys. Bronicz.

Pasy

Pasy odgrywały w stroju pszczyńskim większą rolę tylko dopóki noszono płócienne portki dawnego kroju. Owe portki, jak już wspomniano, noszone były także na rzemieńnym, około 2 cm szerokim, pasku. U zamożniejszych elegantów wiejskich pasek był znacznej długości, tak że po zapięciu na spinkę okręcano go 1—3 razy koło bioder, oraz przewlekano za każdym razem przez umieszczoną w tym celu przy rozporze pętelkę, tak że zwisał półkołami na lewe udo. Koniec pasa wkładano za brzeg spodni. W tym celu na końcu pasa był umocowany kawałek sznurka z węzłkami. Często paski zdobiono świecącymi, metalowymi guzikami.

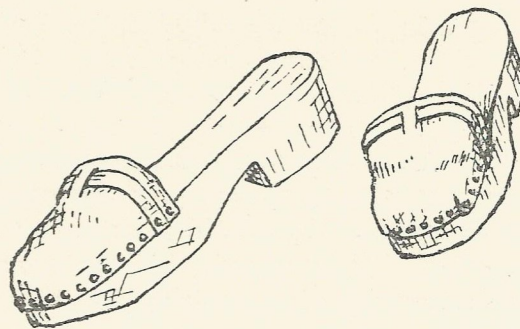
Bardzo rzadkim, posiadanym tylko przez zamożnych gospodarzy był tzw. „łopas” noszony za przykładem handlarzy i pełniący funkcję trzосу. Zakładał go gazda wtedy, gdy wybierając się np. na jarmark po konie zabierał ze sobą większą sumę „twardych” pieniędzy. Pas uszyty był z miękkiej skórki; od zapięcia na długość mniej więcej 50 cm szerokość jego wynosiła około 14 cm, po czym przechodził w rzemień do zapinania. Zapinany był na jedną sprzączkę. Pasów używano sporadycznie jeszcze przed I wojną światową. Podobno dawniej pasy, zbliżone w kształcie do krakowskich były zdobione tłóceniami i noszone na sukmanach wzgl. kozuchach. Miały też być w Pszczyńskim noszone pasy, zbliżone do góralskich, bardzo szerokie, zdobione tłóceniami i zapinane na 4—6 sprzączek.

Obuwie

Według najstarszych źródeł z końca XVIII w. i początków XIX w. chłopci w Pszczyńskim nosili „proste” buty z cholewami. Prawdopodobnie były to buty „robione na jedno kopyto” — tzn. że każdy but mógł być ubrany na lewą lub prawą nogę. Według słabej już tradycji, buty takie miały być noszone jeszcze w drugiej połowie XIX w. Wśród obuwia męskiego wymieniają także trzewiki. Przypuszczalnie były to płytkie półbuty na niskich obcasach.

W drugiej połowie XIX w. używano we wsi pszczyńskiej przeważnie butów z cholewami (ryc. 31), zwanych „buty proste” i „zgrzyboki”. Buty proste robiono z grubej skóry,

cholewy zszywano po bokach. Były to przed wszystkim buty robocze, lecz biedniejsi nosili je także od święta. Wtedy czyszczono je, czerniono sadzą, rzadziej smarowano kawałkiem słoniny albo masłem. Buty te kupowano gotowe na jarmarkach. W tym gatunku istniały buty wysokie, t. j. z cholewami po kolana (ryc. 31 B) i niższe, t. zw. „trzy ćwierciaki” (ryc. 31 A).



Rys. 32. *Pantofle*, obuwie robocze z drewnianą podszewą, obijanie skórą. Rys. S. Bronicz.

Zamożni gospodarze nosili od święta t. zw. „zgrzyboki”, nazywane też butami „polskimi” — ponieważ nabywano je od szewców „zza wody”, czyli z Polski. Przeważnie dawano je szyć na miarę, rzadziej kupowano gotowe. Nazwa „zgrzyboki” pochodzi od cechujących te buty fałdów, sztucznie marszczonych, czyli „zgrzybanych” u kostek. Cholewy tych butów, powyżej elastycznego „zgrzybania” sztywne, były łączone na jeden szew w tyle; stosowano dwa rodzaje zgrzybania; według sposobu — zdaje się starszego — układano koło kostek 3—6 fałdów równolegle biegnących w koło, na kształt pierścieni (ryc. 31 D); nowszy, więcej ceniony sposób polegał na zaprasowywaniu fałdów w regularną „harmonię” (ryc. 31 E). W północnym, mieszanym zasięgu stroju pszczyńskiego ten typ butów nazywano najczęściej „kropy”.

Obcasy butów zawsze były zaopatrywane w żelazne podkówki dawniej robione na miarę i przybijane przez kowali wiejskich.

Obok butów z cholewami poniżej kolan używano w Pszczyńskim od dawna — prawdopodobnie od początku XIX w. — butów o specjalnie wysokich cholewach, sięgających mniej więcej do połowy ud. Buty takie (ryc. 31 C), robione z miękkiej, cięłej skóry nosiły przeważnie zamożne gospodynie. Dawniej buty o długich miękkich cholewach nosili także mężczyźni; wtedy robiono je ze skóry sztywniejszej. Kobiety nosiły cholewy wyciągnięte na całą długość albo opuszczone poniżej kolan, gdzie układały się w fałdy. Mężczyźni natomiast nie opuszczali cholew wolno, lecz zwijali je w regularne zakładki poniżej kolan. Tego typu butów zaprzestano używać koło r. 1880. Wyżej omówione formy buta można było spotkać na wsi pszczyńskiej jeszcze przed ostatnią wojną. Dziś buty z cholewami są mało używane.

Z początkiem XX w. przyjęły się we wsi pszczyńskiej sznurowane buciki typu miejskiego.

Koło domu noszono dawniej wspomniane już „kłopcie”, dłubane w lipowym drzewie. Dokładna ich forma i sposób wyrabiania dziś nie są znane. Kłopci zaprzestano używać pod sam koniec XIX w. Wtedy noszono koło domu już tylko „pantofle” z drewnianymi spodami i skórzanym obiciem na przednią część stopy (ryc. 32). Jako obuwie noszone koło domu używane też były tzw. „obrzynki”, tj. dolne części niezdatnych już do użytku butów, pozostałe po obcięciu cholew.

W XIX w. przed nałożeniem butów, owijano stopy prawie wyłącznie wiechciami słomy; rzadko używano starych szmat. Słomę przeznaczoną do okręcania stóp zwykle przedtem suszono na piecu i mocno skręcano w rękach, żeby w bucie nie uwierała. Tak samo wkładano słomę w „kłopcie” lub „obrzynki”. Czasem zamiast słomy nasypywano tam plew „owieśnych” (owsianych) — szczególnie w czasie młócki. Wełnianych skarpet do butów zaczęto używać zaledwie kilka lat temu.

OGÓLNY OPIS STROJU KOBIECEGO

Podobnie jak męski, tak i kobiecy strój grupy pszczyńskiej cechowała duża prostota; podstawowym tworzywem były tu również płótna domowe. Jednakowoż silniejszy u kobiet pęd do strojenia się skłaniał je do wprowadzania bardziej urozmaiconych elementów. „Kabotki“ ich były staranniej bielone i prawdopodobnie od dawna nieco zdobione haftami, a płócienne kiecki najczęściej farbowane domowym sposobem na ciemny, prawie czarny kolor brązowy. Do tego celu używały one odwaru z kory i szyszek olchowych oraz kupowanej w mieście „bryzuli“ (brezylia). Zamożniejsze dawały samodziiałowe płótna farbować

w mieście „na modro“. Brzegi oplecków zdobiły kolorowymi tasiemkami albo wstążkami, przy dolnej krawędzi kiecek naszywały galonki, przeważnie szafirowe (ryc. 33). Strój uzupełniały jasne na ogół zapaski z kupnych materiałów, w kolorowe paski i drobne desenie. Noszono jednak także zapaski modre, z białą wybijaną „koroną“. Głowy okrywały często „ponsówkami“ lub chustami z kolorowych płócien domowych, wiązanymi u mężatek na usztywniony *chomliczką* czepiec. Tak „wychomlona“ kobieta w dni świąteczne okrywała się grubszym białym „łobrusem“ lub delikatniejszą, również białą „łoktuszką“. W chłody ubierały „kamzele“ płócienne, najczęściej farbowane. Zamożne gospodynie posiadały kiecki sukienne i półsukienne „mazelonki“, zdobione bogaciej niż zwykle płóciennymi kiecki komorniczek. Jedynie bogate kobiety, zamiast płóciennych „kamzel“, nosiły od święta podobne do nich krojem granatowe „sukienki“, lub *spencery*.

Latem wszystkie kobiety chodziły boso. Tylko zamożniejsze posiadały od święta płytkie obuwie skórzane lub o cholewkach z tkaniny. Zimą noszono najczęściej buty z cholewami, biedniejsze i w zimie swych prostych butów oszczędzały, chodząc koło domu w drewnianych „kłopcach“ lub boso.

Stan ten zmienił się zasadniczo po r. 1875; nowe korzystne warunki ekonomiczne wsi śląskiej doprowadziły wtedy do pogłębienia różnic klasowych także w zakresie stroju kobiet, ubiór jednak kobiet proletariatu zmienił się w tym czasie stosunkowo niewiele. Zaprzestano tylko nosić dawne chomliczki, oraz zamieniono łoktuszki i łobrusy na kolorowe chusty wełniane. Zaczęto szyc spódnice z kupnych bawełniaków zamiast płócien domowych.



Rys. 33. Ubiór dziewczyny z najbliższej okolicy Pszczyny z I poł. XIX w. Według rekonstrukcji autora na podstawie pracy L. Musioła (Pszczyna) wykonała Cz. Lewandowska.

Natomiast strój *siodłaczek* bardzo się wzbogacił (ryc. 34). Te i w dzień roboczy chodziły „wyzurkowane“ (strojnie wyczepione) i w kolorowo haftowanych kabotkach. Od święta posiadały po kilkanaście sukien w różnych kolorach zdobionych dołem kwiecistymi wstęgami jedwabnymi, a często i złotym szychem. Kiecka przyszyta była do „oplecka“ (stanika), wykonanego bądź z materiałów lekkich, bądź kosztownych brokatów lub aksamitów, zdobionych kolorowym haftem i szychem. Bogato haftowane były ich świąteczne „kabotki“, białe chustki do czepienia i batystowe lub tiulowe fartuchy. Oprócz białych nosiły również fartuchy kolorowe, w paski lub rzuty z drobnych kwiatów, najczęściej zaś kwieciste „dybetki“. Od święta przepasywały się w pasie szeroką wstęgą — „przepaską“, wiązaną z przodu na kokardę, ze zwisającymi na zapaskę długimi końcami. W chłody na co dzień wdziewały gospodynie na kabotki ciepłe „katanki“, od święta zaś haftowane „spencery“ lub również kolorowymi wyszyciami zdobione sukienne „jagle“. Bogaczki posiadały dużą ilość różnych chustek na głowę, poczynawszy od delikatnych bawełnianych „repsek“ z kolorowymi drukowanymi szlakami, aż po cieńsze i grubsze „dybetki“ o jasnym dnie w kolorowe kwiaty. Do odziewania używały grubych wełnianych chust „bielskich“, cieńszych chust „krakowskich“ w duże kraty, wielkich, a lekkich „dybetek“ kwiecistych, lub nawet drogich chust „tureckich“. Żeby wyglądać dostatnio, „podbblekały“ pod kiecki pięć lub sześć spodnic białych, sztywno krochmalonych, oraz spodnicę flanelową, a często i grubą, pikowaną „watówkę“. Długość kiecek wahała się zależnie od miejscowości i mody, najczęściej jednak noszono raczej dłuższe, zwykle sięgające prawie do kostek. Nie używały już od święta butów z cholewami, lecz szyte na miarę trzewiki, najczęściej wysokie, sznurowane. Domowej roboty pończochy kolorowe wiązały pod kolanami haftowanymi podwiązkami lub wstążkami.

Odpowiednio barwne i bogate były w tej klasie również weselne dodatki do ubioru, np. wieńce ze sztucznych kwiatów i wstążek. Białe czepce mężatek sporządzano z koronek ręcznej roboty. Czepki weselne zdobiono haftem kolorowym i błyskotkami.

Świetny okres rozwoju kobiecego stroju pszczyńskiego skończył się w ostatnim dziesiętku XIX w. Hasłem mody stała się



Rys. 34. Ostatnie, niezupełne komplety kobiecego stroju z okolic Pszczyny. Kobięcie z prawej strony brak chustki rąbkowej. Obydwie kobiety skrajne ubrane w stroje dawniejsze odziały za mało spodnic krochmalonych, skutkiem czego sylwetki ich wypadły zbyt smukło. Kobieta w środku ubrana jest według mody współczesnej. Miedźna pow. Pszczyna. Fot. w r. 1949 M. Święch.

wówczas prostota w stroju i umiar w zdobieniach. Podstawą nowego stroju, stała się „jakła“, sporządzana teraz z materiałów lekkich. Jakła zaopatrzona w rękawy, spadająca luźno poniżej stanu, zakrywała kabotek i oplecek, przez co zdobienia tychże stały się niepotrzebne. Zaniechano też zdobienia kiecek wstęgami, a nawet zaczęto usuwać wstęgi z kiecek dawniejszych. Poprzednie bogactwo haftów i wstęg zastąpiono bogactwem nowych materiałów z jakich strój obecnie sporządzano. Nowe jakle szyto m. in. także z jedwabi i drogich pluszów, fartuchy z delikatnych tkanin wełnianych i bawełnianych, później nawet z chińskich jedwabi (ryc. 34). Noszono jeszcze dawniejsze „dybetki“ kolorowe, oraz haftowane białe fartuchy, ale zwięźano je przez wyprucie jednej z trzech szerzyn. Kiecki z lekkich popelin noszono, bez wstążek. Zachowano jeszcze tylko na razie czepeczki mężatek i haftowane chustki do czepienia.

W tym bogactwie ubiorów proletariat wiejski w dalszym ciągu udziału nie brał. Wprawdzie i ta klasa przejęła modę opartą na jakli, lecz stroje swe sporządzała z materiałów tańszych. Nigdy też kobiety z proletariatu nie posiadały tej ilości ubiorów co siodłaczki.

Odzienie robocze w tym okresie różniło się od świątecznego zasadniczo tym, że było sporządzone z materiałów gorszych i mało zdobione. Zwykle „na każdy dzień“ dodzierano podniszczone lub niemodne już części stroju świątecznego, po usunięciu z nich niewygodnych przy pracy zdobień. Starsze kobiety nosiły ubiór pozostały z czasów młodości („nosiły się po starej modzie“). Ubiór panien był podobny do ubioru mężatek, z wyjątkiem przybrania głowy.

Rozdział VII

SZCZEGÓŁOWY OPIS STROJU KOBIECEGO

Ubiór głowy

Kobiety pszczyńskie czesały włosy na przedział, biegnący przez środek głowy od czoła do potylicy. Dziewczyny plotły dawniej włosy w jeden warkocz spuszczone na plecy, zaś w koniec warkocza wplatały na co dzień tasiemkę, od święta wstążkę wiązaną na końcu w kokardę. Mniej więcej od r. 1920 zaczęły panny związać warkocz na „czubek“, jak mężatki. Według bardzo słabej już tradycji („kiedyś“ — zapewne koło połowy XIX w.) miały mężatki w Pszczyńskim nosić włosy obcięte. Jest prawdopodobne, że w tym czasie panny chodziły „z gołymi głowami“, a tylko na wypadek niepogody wiązały obszerniejszą chustkę, noszoną zwykle na ręce. Koło r. 1875, tak panny, jak mężatki, idąc do pracy wiązały złożone w trójkąt chustki na potylicy w ten sposób, że węzeł zwisający z tyłu głowy przyciskał trzeci, środkowy róg chustki (ryc. 35). Rzadziej wiązano chustki pod brodą; wiązanie to, zdaje się, stosowały panny przy lepszych chustkach odświętnych. W okresie tym najczęściej noszono chustki z bielonych płócien domowych, ale także i „kupne“, drukowane w czarny lub modry delikatny deseń na białym tle. Noszono również, chociaż nie-
zbyt często, ponsowe „purpurki“.

Nieodzownym do niedawna ubiorem mężatek był czepeczka. Dawniej sporządzano go z płótna w ten sposób, że do trzech boków prostokątnego dna przyszywano pod kątem (ryc. 36 B) prostym listewkę szerokości około 7 cm (ryc. 36 C). Przez zaszewkę, nie obszytego listewką, krótszego boku dna oraz węższych boków listewki nawlekano tasiemkę, którą wiązano czepek naokoło warkocza zwiniętego nad karkiem w „czubek“, tak że rogi pudełkowatego czepeka znajdowały się nad czołem (ryc. 36 E). Jeszcze około r. 1880 niektóre starsze mężatki parafii miedźnieńskiej zakładały pod taki czepek „chomliczki“ (ryc. 36 A). Sporządzano je z wikliny lub drutu w kształcie wydłużonej podkowy o prostych ramionach. Dla zmniejszenia



Tablica II
STRÓJ PSZCZYŃSKICH GOSPODARZY

mal. J. Karolak

szenia ucisku na głowę i nadania chomliczce większej grubości, owijano ją szmatkami lub tasiemkami na grubość małego palca. Chomliczkę zakładano pod „czubek” włosów tak, że końce jej wchodziły w rogi czepca nad czołem. Czyniono to w tym celu „aby rogi (czepca) stały”. Na czepiec usztywniony przy pomocy chomliczki od święta wiązały kobiety „czepidło” to jest niezbyt dużą białą chustkę, złożoną w trójkąt. Po związaniu czepidła środkowy róg trójkąta zwisał na plecach, dwa pozostałe, związane na potylicy (ryc. 36 E), sterczały po obu stronach głowy. Zamożniejsze strojnissie posiadały czepidła z płócien cienkich, zdobione białym haftem.

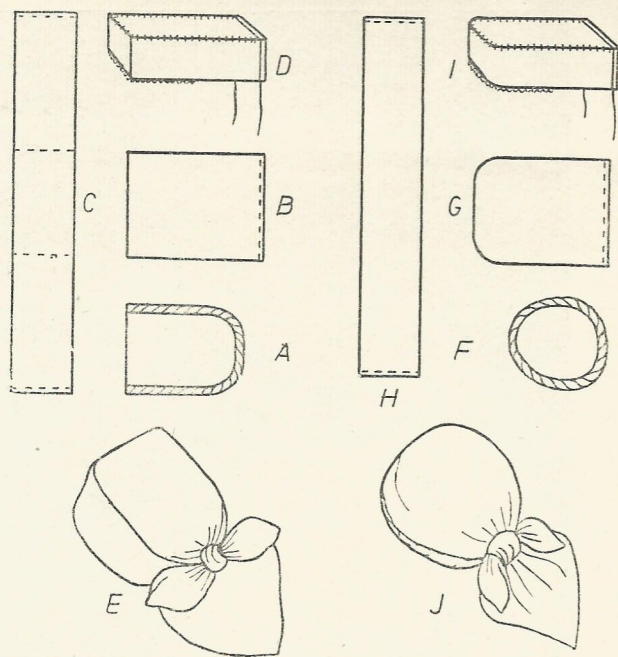
Prócz opisanych chomliczek typu podkowiastego noszone w północnym zasięgu grupy pszczyńskiej (Dzieńkowice, Krasowice, Chełm) chomliczki koliste (ryc. 36 F), wykonane były z silnie skręconego kawałka płótna. Według tradycji chomelki te używane były przez kobiety w czasach kiedy mężatkom obcinano włosy. Później nosiły je starsze niewiasty, gdy przerzedzone włosy nie dały się już skręcić w długie pasma ani upleść w warkocz, które wówczas układano na głowie w formie wianka, co nazywało się „kręceniem włosów w chomelkę”. Kolistej formie chomelki odpowiadał czepiec, krajany w sposób podobny do opisanego poprzednio z tą różnicą, że jego płat górny posiadał z przodu łukowato ścięte naroża (ryc. 36 G).

Największy rozwój ubioru głowy, składającego się z czepca i chustki — czepidła (ryc. 37), datować można na dwa ostatnie dziesięć lat ub. stulecia. Zarzucono wtedy niewygodne chomliczki, niepotrzebne już do usztywniania czepców, gdyż zaczęto tak czepce, jak i czepidła usztywniać krochmalem. Równocześnie przyozdabiano coraz bogaciej czołową partię czepca, począwszy od drobnych ząbków przyszywanych do jej dolnej krawędzi, do bogatych wzorów geometrycznych, ułożonych z różnobarwnych szklanych perełek i „migutek” (cekinów). Około r. 1880 zaczęto na przodach czepców wstawiać koronki szydełkowe (ryc. 38). Pod koniec ub. stulecia, obok czepców płóciennych, względnie perkaliowych pojawiły się białe czepce z koronkowej siatki (ryc. 39, 40) o identycznej z poprzednią koronkowej wstawce na przodzie. O zachowawczości, właściwej ludowi, świadczyć może fakt, że te pierwsze czepce siatkowe całkiem niepotrzebnie robiono na kształt prostokątnych pudełek, tak jak czepce płócienne. Równolegle z czepcami rozwijał się haft na czepidłach. Sporządzano je najczęściej z cienkich batystów, a nawet tiulu, zwłaszcza czepidło dla panny młodej. W związku z tym, że poprzez cienką tkaninę chustki — czepidła widoczny był teraz sam czepiec oraz w związku z rolą czepca w obrzędzie weselnym, weszło w modę przyozdabianie denka czepka weselnego haftem kolorowym o motywach roślinnych i cekinami. Czepiec taki nosiła młoda mężatka jeszcze przez kilka niedziel po weselu. Później składała go do skrzyni.

Bogactwo czepca i czepidła zależne było od zamożności właścicielki. Biedna komornica nadal nosiła strój głowy ledwo przyozdobiony skromną koronką i takim samym haftem,



Rys. 35. Kobieta w chustce wiązanej „na żurek” Kobiór pow. Pszczyna. Fot. S. Bronicz.



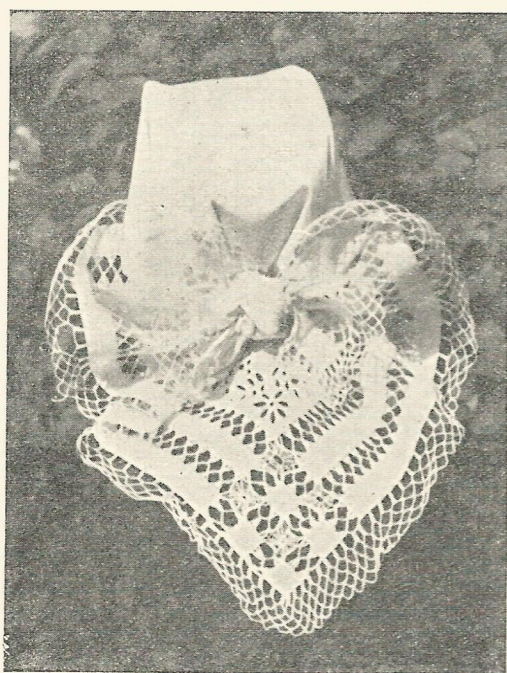
Rys. 36. Czepce kobiece. A — *chomliczka* w kształcie podkowy, B, C — krój czepca, D — wygląd czepca po uszyciu, E — chustka zawiązana na czepcu usztywnionym przy pomocy podkowiastej *chomliczki*. F — *chomliczka* kolista, G, H — krój czepca przystosowanego do niej, I — wygląd czepca po zszyciu. J — chustka związana na czepcu z *chomliczką* kolistą. Podz. 1 : 10, Według rekonstrukcji autora i szkicu R. Reinfussa
rys. A. Szymczyk.

mimo że często sama wykonywała cenny haft dla zamożnej siodłaczki. Komorniczce „nie wypadało” nawet ubrać się tak samo, jak siodłaczka, chociażby nawet mogła sobie na to pozwolić.

„Rogata” sylwetka czepca została zachowana, po odrzuceniu *chomliczki*, przez usztywnienie krochmałem czepca i chustki do czepienia. Forma ta straciła się dopiero po wprowadzeniu czepców siatkowych. Została jednak częściowo zachowana przez odpowiedni sposób wiązania krochmalonych czepideł (ryc. 37). Jeszcze obecnie mówi się o szczególnie starannie wyczepionej kobiecie, jako o „wyróżkowanej” (yc. 42 i 43 str. prawa).

Kobiety noszące *chomelki* koliste wiązały na czepiec chustki białe lub czerwone, gładko obciskające głowę i wiązane na potylicy. Wiązanie to różniło się od opisanego poprzednio brakiem „rożków” nad czołem.

W samym czepcu i czepidle wychodziła kobieta tylko przy dobrej pogodzie i uroczystych okazjach. Do dalszej drogi zakładała na czepidło chustkę „sztofową” (z lekkiej tkaniny wełnia-



Rys. 37. Kobieta w czepcu i *czepidle* (chustce do wiązania na głowie). Kobiór pow. Pszczyna, Fot. S. Bronicz.



Ryc. 38. Kobieta w czepcu płóciennym starszego typu, z koronką szydełkową na przodzie. Kobiór pow. Pszczyna
Fot. S. Bronicz r. 1949.



Ryc. 39. Kobieta w czepcu z koronkowej siatki. Miedźna pow. Pszczyna.

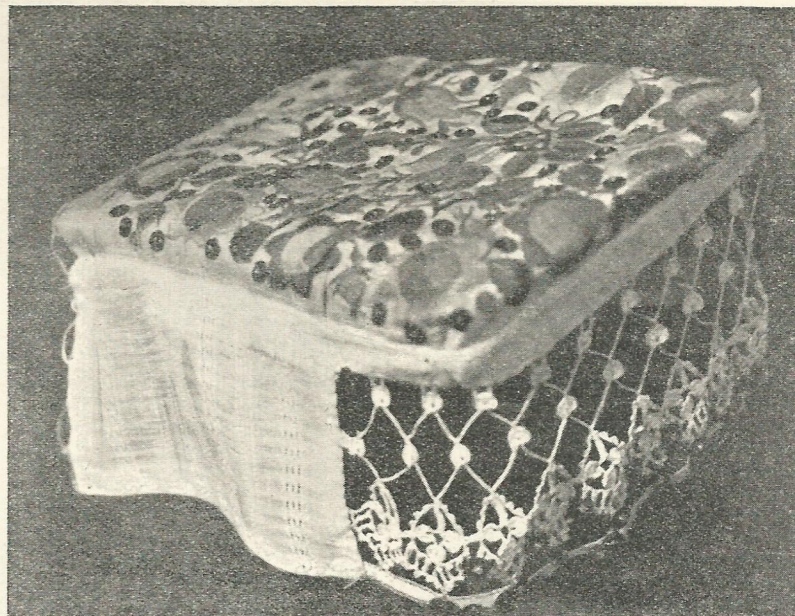
nej) lub „szaltuch“ (duża lekka chustka wełniana) (ryc. 44).

Upodobanie kobiet pszczyńskich do „rogatego“ sposobu wiązania chustek przejawiało się z końcem XIX stulecia także w sposobie wiązania chustek pod brodą. Wiążąc je formowano z chustki nad czołem ostry trójkątny szczytek (ryc. 43 strona prawa). Nazywano to wiązaniem chustki „na czubek“. Tak „wywiązaną“ kobietę nazywano również „wyrożkowaną“. Układano w ten sposób nie tylko codzienne, krochmalone chustki perkalkowe, zwane „repskami“, ale także niedzielne „jedwabnice“ i „sztofki“. Chustki takie nosiły panny i mężatki. Te ostatnie zakładały je przy mniej uroczystych okazjach wprost na czepiec.

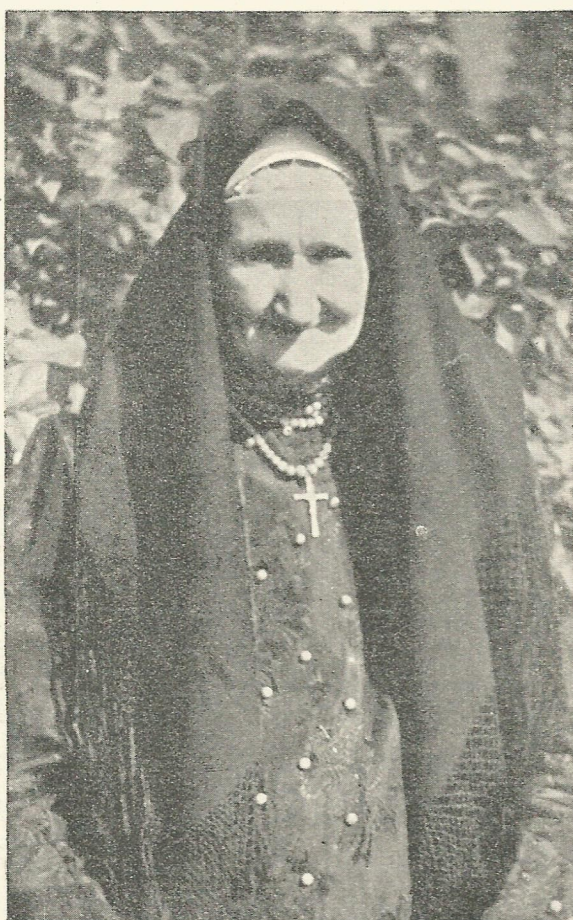
Wraz z czepcami zanikają dziś zarówno czepidla, jak i sposób wiązania „na czubek“. Od kilkunastu lat już panuje wśród młodych moda wiązania chustek zakładanych wysoko na ciemieniu, bez formowania „czubka“ (zdjęcie lewe ryc. 43). Noszenie czepideł odżyło w Pszczyńskim około r. 1920 w zwią-



Ryc. 40. Kobieta w czepcu z koronkowej siatki, wykonanej szydełkiem. Kobiór pow. Pszczyna. Fot. S. Bronicz r. 1949.



Ryc. 41. Czepiec ślubny, używany do czepin, zdobiony kolorowym haftem i cekinami. Miedźna pow. Pszczyna ze zb. Muz. Górnosląskiego w Bytomiu. Fot. S. Jaśkiewicz w r. 1952.



Ryc. 42. Kobieta w chustce sztofowej narzuconej na czepidło. Kobiór pow. Pszczyna. Fot. S. Bronicz w r. 1949.

zku z zastosowaniem stroju ludowego w czasie różnych uroczystości.

W czasie wesela panna młoda i jej drużyna z dawna wkładały na głowy wieńce „kupne“, wykonane ze sztucznych liści i kwiatów. Wieńiec panny młodej był zasadniczo zielony, zdobiony tylko małymi białymi kwiatkami. Wieńce druhen zawierały więcej kolorowych kwiatów, przeważnie czerwonych, oraz różne błyskotki. Na ogół noszono w Pszczyńskim wieńce dosyć szerokie — co zresztą było także zależne od stopnia zamożności właścicielki. Wieńce okalały głowę od góry czoła aż do potylicy; dawniej były spinane pod warokozem. Do zakończenia wieńca przymocowywano wstęgi wiązane w kokardę, zwisające dwoma lub czterema końcami na plecy. Podobnie jak wieńce, tak i wstęgi panny młodej były zielone, podczas gdy drużyna nosiła wstęgi różnokolorowe, przeważnie różowe i czerwone. Dawniej używano wstęg „gładkich“ (jednokolorowych), po r. 1880 aksamitnych albo jedwabnych, tkanych w rzuty lub girlandy kwiatów. Gatunek, szerokość i długość wstęg oraz ilość zwisających „końców“ zależała od zamożności. Bogate swoje stroje stroiły się w cztery „końce“ wstęg szerokich i długich,



Ryc. 43. Stara (po prawej) i nowsza (po lewej) moda ubierania głów przez mężatki. Góra pow. Pszczyna.
Fot. S. Bronicz w r. 1950.

sięgających nieraz dołu kiecki; biedniejszej starczyły i dwa „końce” wstążek, nie dłuższych jak niżej pasa. Oprócz wstążek do wieńca wiązano również wstążki do warkocza i do zapięcia korali na karku. Do tego dochodziły jeszcze dwa końce „przeposki” — wstęgi przepasywanej w pasie. Dawniej wiązano je w tyle, począwszy mniej więcej od r. 1900 — wstęgi te wiązano albo na przodzie, albo na boku. W tym też czasie, zamiast wieńców kupnych, zaczęto nosić wieńce mirtowe. W wieńcach kupnych szły odtąd do ślubu już tylko panny „co miały dzieci”, Według ostatniej mody panna młoda, idąca do ślubu „po chłopsku” — nosi tylko gruby wieniec mirtowy bez wstążek. Druhny często ubrane są po miejsku.

Koszula i kabotek

Koszulę kobiecą sporządzano w Pszczyńskim z jednego płatu płótna zgrzebnego, rzadziej pacheśnego. Miała ona wygląd niezbyt szerokiego worka, otwartego na obydwu końcach. Worek ten był w pasie lekko marszczony i wszyty do szerokiego na 4—10 cm „*lemca*” (ryc. 45). Przodem, tak lemieć, jak i część koszuli, były przecięte na długość około 20 cm, tworząc tzw. „*łospór*”. Szerokość czyli „szerzyna” płatu, z którego koszula była sporządzana, stanowiła jej dłu-

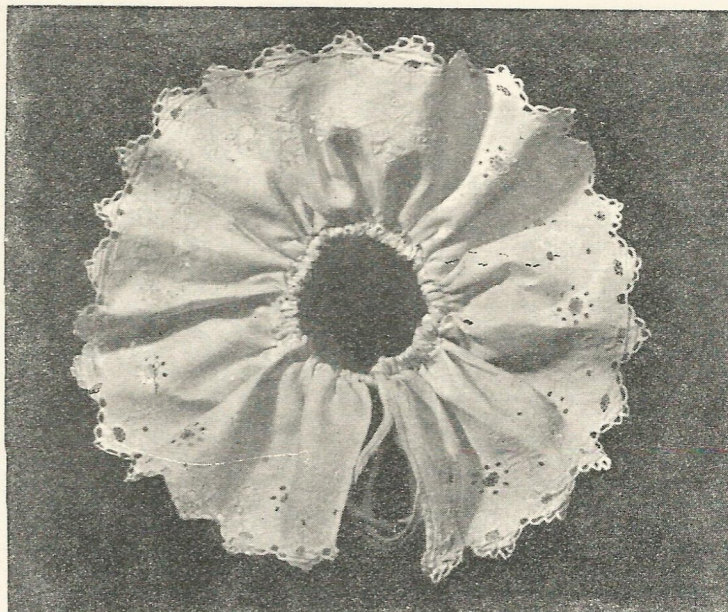


Ryc. 44. Ubiór świąteczny starszej kobiety. Kobiór pow. Pszczyna. Fot. S. Bronicz w r. 1949.

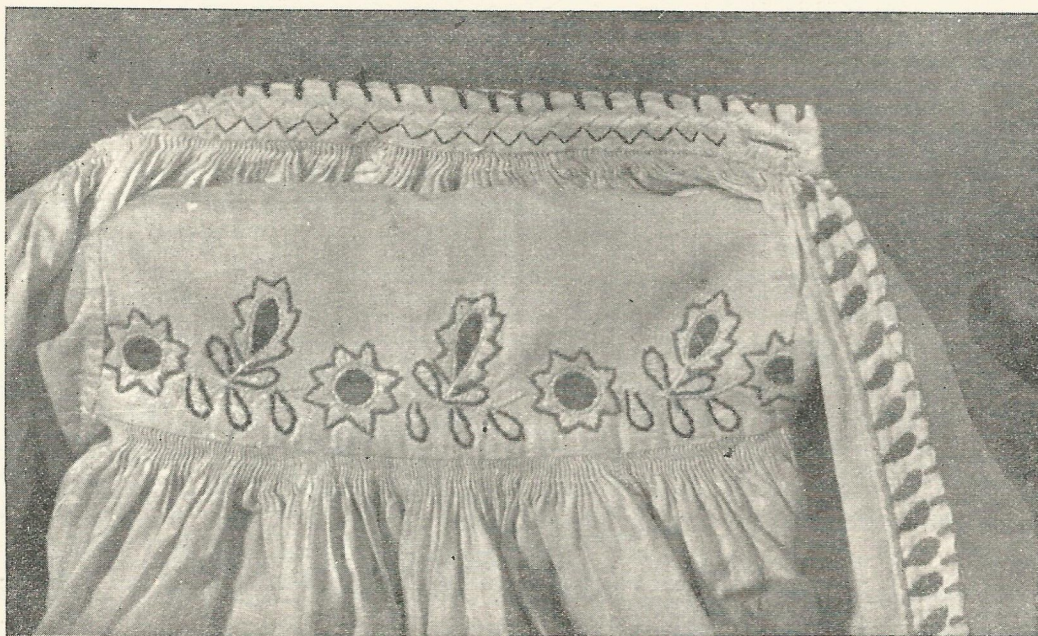
zdobiono dawniej, podobnie jak na Góralczyźnie śląskiej czarnym, brązowym lub rzadziej czerwonym haftem krzyżkowym o prostych motywach geometrycznych. Haft ten wyszedł z użycia przed I wojną światową.

Kabotek dawnego typu był zawsze przodem otwarty na całej długości. Wiązano go pod szyją na tasiemki lub spinano „szpendlikami“ (szpilkami) z ozdobnymi główkami — najczęściej zaopatrzonymi w lusterka. Tradycja utrzymuje, że dawniej starsze kobiety nosiły kabotki z węższymi rękawami, sięgającymi dłoni. Zdaje się, że kabotki z rękawami do łokci nosiły wówczas

tylko panny i kobiety młodsze. Pod koniec XIX w. zaczęto zamiast oszewki przyszywać do rękawów „łokrążele“ — mankiety, zakończone białym haftem, odstające naokoło ramion w formie krezy (ryc. 46 E). Podobne łokrążele w postaci osobnego, marszczonego kołnierzyka zakładano koło szyi (ryc. 46, 47). Zamiast łokrążeli często przyszywano do rękawów i zakładano koło szyi tzw. marszczone „forbótki“ tj. koronki tiulowe. Paradne formy kabotków miały naramionka i jeden z brzegów kabotka od lemca w dół zdobiony haftem białym — weselne nawet zielonym. Często partia „naramionek“ wyszywana była drobnymi paciorkami szklanymi. Strojne gospodynie i na co dzień miały kabotki



Ryc. 47. Łokrążele (haftowana kreza) przy kołnierzu i rękawach. Miedźna pow. Pszczyna. Fot. S. Jaśkiewicz w r. 1952.



Ryc. 48. Haftowany lemiec (kołnierzyk) i naramionka kabotka używanego na codzień. Kolory haftu: biały, niebieski czerwony i brunatny. Miedźna pow. Pszczyna. Ze zb. Muz. we Wrocławiu fot. S. Jaśkiewicz w r. 1952.

